Ner 70. Kraków 26 Marca — Piątek. Rok 1869.

Czas wychodzi codziennie wieczór (wyjąwszy niedziele i dnie świąteczne).
Numer pojedynczy w Krakowie i we Lwowie kosztuje 10 centów.

Prenumerata wynosi:

	rocznie	kwartalnie	miesięcznie
Miejscowa w Krakowie....	złr. 20	złr. 5	złr. 2
Pocztą w państwie Austryackiem	„ 24	„ 6	„ 2 c. 25
„ do Prus i Rzeszy niemiec.	„ tal. 16 sgr. 20	„ tal. 4 sgr. 5	„ tal. 1 sr. 15
„ „ Francyi i Anglii...	„ fran. 108	„ fran. 27	„ fran. 10
„ „ Belgii Włoch i Szwajcaryi	„ 80	„ „ 20	„ „ 7

Listy z pieniędzmi przesyłane być winny *franco* do Administracyi „Czasu.“ — **Listy** reklamacyjne niezapieczętowane, nie ulegają frankowaniu. — **Listów** niefrankowanych nie przyjmuje się.

Rękopisma nadsyłane Redakcyi, nie zwracają się i niszczone będą.

CZAS

Prenumeratę przyjmują:

W Krakowie: Bióro Administracyi „Czasu“ przy ulicy Różannéj w domu pod L. 423, tudzież wszystkie Urzędy pocztowe austryackie.

Ogłoszenia (inseraty) wszelkiego rodzaju, przyjmują się za opłatą: za miejsce wiersza drobnego (petit) za jednorazowe umieszczenie po 8 centów, za następne po 5 centów, oraz za opłatą należytości stęplowéj po 30 centów od każdorazowego ogłoszenia. Wypłata w Krakowie.

Prenumeratę i Ogłoszenia przyjmują: we Lwowie w Ajencyi „Czasu“ p. *Aleks. Piątkowski* przy placu Katedralnym pod L. 31. — W Wiedniu p. *A. Oppelik* Wollzeile 22. — Na Francyę i Anglię w Paryżu W. pułkownik *Wincenty Raczkowski*, Rue du pont de Lodi Nr. 1. — Zaś tylko ogłoszenia w Wiedniu, w Hamburgu, w Frankfurcie n. M., w Berlinie, w Lipsku i Bazylei (Szwajcarya) pp. *Haasenstein & Vogler* — w Berlinie p. *A. Retemayer* i p. *Rudolf Mosse*, Friedrichsstrasse Nr 60 — w Frankfurcie nad Menem i Wiedniu Schulerstrasse Nro 11 p. *G. L. Daube & Comp.* — w Lipsku p. *Henryk Engler* — w Wrocławiu p. *Jenke Bial & Freund.*

OGŁOSZENIE PRZEDPŁATY
na „CZAS“
od 1go Kwietnia 1869

w Krakowie:

rocznie,	półrocznie,	kwartalnie	miesięcznie,
złr. 20.—	złr. 10.—	złr. 5.—	złr. 2.

Z przesyłką pocztową w państwie austryackiem:

rocznie,	półrocznie,	kwartalnie,	miesięcznie,
złr. 24.—	złr. 12.—	złr. 6.—	złr. 2 25 c

Prenumeratę przyjmują:

We Lwowie: w Ajencyi **„CZASU“** p. Aleksander Piątkowski przy placu Katedralnym pod L. 31.

W Wiedniu: p. A. Oppelik, Wollzeile Ner 22

W Paryżu: (na całą Francyę, Anglię i Belgię) Wny pułkownik Wincenty Raczkowski, rue du pont de Lodi N. 1, tudzież wszystkie urzędy pocztowe w kraju i za granicą.

Uprasza się o wczesne nadsyłanie pieniędzy prenumeracyjnych i wyraźne wypisanie nazwiska i miejsca odbioru, a jeżli można o nadesłanie dawnego adresu drukowanego.

Prenumerata liczy się tylko od **1go każdego miesiąca.**

Cena **„CZASU“** za granicą, ogłoszona jest w tyle każdego numeru.

Kraków 25 marca.

Nie chcielibyśmy się powtarzać, lecz w chwili, gdy sprawa rezolucyi galicyjskiej ma być rozstrzygniętą w najniższej instancyi, zanim przejdzie do najwyższej, jaką na drodze ustawodawczej jest Rada państwa, niepodobna skąpić słów i upomnień. *Debatte* po dwakroć ostrzegła rząd przed następstwami odwłoki; ale jej nie tyle idzie o pomyślny skutek rezolucyi, jako raczej o rozstrzygnięcie co do niej ostateczne. Wszelako ze względu na dobro monarchii, pragnęłaby, aby się znalazł jaki sposob wyjścia, jaki półśrodek między przyjęciem a odrzuceniem rezolucyi. *Presse* wyraźniej stawia pytanie i stanowczo na nie odpowiada. Ponieważ Galicya nie zwraca oczu ku Rosyi, należy ją przeto zaspokoić, albowiem ustępstwa jej zrobione nie wyrodzą się w broń przeciw Austryi, ani nawet u tych, którzy dla przyszłości jej inny los marzą. Jeżeli zachodzi obawa, aby inne kraje koronne nie chciały iść za tym przykładem, to również można było to samo powiedzieć o Węgrzech. Tyle zdaje się już być pewnem, że organizacya monarchii austryackiej nie może być jednostajna dla wszystkich jej krajów, że jedne z nich muszą uzyskać więcej autonomii aniżeli drugie, i nie należy konsekwentnie trzymać się doktryny, bo zadaniem prawdziwego polityka jest praktyczność. Ma on w Austryi do czynienia z czynnikami różnorodnemi, a przeto nie może ze wszystkiemi jednakowo postępować. Tak mniej więcej mówi dziś *Presse.*

Z powodu artykułu *Debatte* o rezolucyi wskazaliśmy przed parą dniami na tem miejscu, jak dalece rządowi austryackiemu powinno iść o wzmocnienie w Galicyi żywiołu legalnego, a przeto o spełnienie tych życzeń kraju, które obrały sobie drogę legalną, przepisaną ustawami, aby uzyskać pewne dla niego korzyści mogące się pomieścić w ramach konstytucyi. Zatwardziałość rządu podkopie siłę żywiołu konstytucyjnego, którego wzmocnienie powinno być interesem rządu.

Wspomniany przez nas powyżej artykuł *Presse* jest również wymowną przestrogą, a ustęp jego dowodzący, że jedność monarchii nie polega na jednostajności krajów ją składających, wyraźnem jest świadectwem potrzeby autonomii.

Rzeczywiście największe klęski Austryi zaczynają się od owego czasu, kiedy idąc ślepo za przykładem państw scentralizowanych, przedsiębrano kraje korony austryackiej wciskać w jedną formę. Nie sama jednak tylko Austrya jest przykładem szkodliwości tego ujednostajniania i niwelowania wszystkiego i wszystkich podług jednej modły; lecz dążność ta najsilniej występuje w Austryi właśnie w porze, kiedy w innych państwach rozpoczyna się praca decentralizacyi. Ogrom sił finansowych i ekonomicznych, wielki zasób potęgi politycznej wypotrzebowano w Austryi dla zjednania zwycięztwa centralizacyi, i okazało się, że to wszystko nie wystarczy, aby utrzymać Węgry jako prowincyę monarchii, i że aby się wzmocnić, wypada uczynić zadosyć żądaniom węgierskim. Żądania Galicyi są bardzo skromne, nie idą aż do decentralizacyi politycznej, lecz tylko pragną złagodzić ściskające ją więzy administracyjnej centralizacyi. Odrzucenie tych żądań, więzów tych nie wzmocni, lecz owszem wszystkie siły polityczne, jakiemi Galicya rozrządzać może, zamiast iść w pomoc całości, będą się obracać na osłabienie tych więzów.

Jeżeli mówiąc o rezolucyi galicyjskiej, stawiamy ciągle po jednej stronie reprezentacyę Galicyi, a po drugiej rząd, nie zaś Radę państwa, a tem mniej jej wydziały i podwydziały, to nie dla tego, że, jak nam pisano wczoraj z Wiednia, podkomitet działać będzie „po ukazie“, a Rada państwa „najmniejszej nie ma samodzielności politycznej“, bo gdyby taka reprezentacya miała na prawdę być czynnikiem konstytucyjnym, to nie ma się z nią co rachować; — lecz że stanowisko, jakie rząd zajmie w tej sprawie, będzie miarą tego, co Rada państwa uczynić zechce, albowiem między większością jej a rządem obecnym ścisła istnieje solidarność.

Liczymy więc aż do ostatniej chwili jedynie na zdrowy rozum polityczny członków rządu i podejmujemy przestrogę *Pressy*, że doktryna nie wystarczy, aby rządzić; potrzeba tu bowiem szczególniej praktyczności politycznej.

Rezolucya sejmu galicyjskiego nie jest wcale dziełem chwilowego zachcenia. Odkąd wolno było głos podnieść, te same żądania pod różną nazwą i formą przedstawiały się i różnemi drogami zmierzały do urzeczywistnienia. Manifestowały się one w r. 1848, a ciężkie prześladowania wcale ich nie wyrugowały z pamięci. W r. 1860 sformułowane były w adresie, i od tego czasu ponawiają się nieustannie przy każdej sposobności; przetrwały one i systemata rządowe i różnych ministrów, a więc i teraz nie ma obawy, aby nie przyznane, miały iść w zapomnienie, bo prawa narodu są nieprzedawnione. Ale czy odmówienie wymiaru sprawiedliwości może przynieść rządowi siłę — niech na to odpowiedzą te wszystkie przeobrażenia, jakim uległa Austrya, nie tyle swoich zewnętrznych nieprzyjaciół przemocą, ile wewnętrznem osłabieniem, które było następstwem nieuwzględniania życzeń ludów. Upór i doktrynerstwo brane za wytrwałość i mądrość stanu, nie uratowały ani jednej konstytucyi, choć każda miała być niewzruszoną opoką, na której Austrya byt swój chciała opierać; a dziś rezolucya galicyjska ma niby podsadzać minę pod tę opokę, gdy na prawdę zmierza ona tylko do tego, aby uczynić konstytucyę znośną i dającą się z korzyścią zastosować. We wszystkich konstytucyach wprowadzane bywają poprawki, służące właśnie do ulepszeń praktycznych, a tylko w Austryi wniesienie poprawek poczytane jest niemal za zamach na konstytucyę. Żadna na świecie konstytucya nie wyskoczyła gotowa i zbrojna jak Minerwa z głowy jowiszowej, lecz każda jest dziełem nieustających ulepszeń i powolnych reform. Nietykalność należy do zakresu dogmatu. Rezolucya sejmu galicyjskiego nie obala konstytucyi, lecz pragnie zrobić ją przystępną dla kraju naszego. Czy odrzucenie rezolucyi zabezpieczy konstytucyę? Nie, bezpieczeństwo zapewni jej tylko dogodność jej i przydatność. O taką przydatność domagał się sejm nasz: jeżli odmówią żądaniom jego, konstytucya chybi właściwego celu swego, bo nie odda takich usług, jakich się po niej spodziewano dla dobra narodów wchodzących do składu monarchii austryackiej, a przeto i dla ogółu monarchii.

KORESPONDENCYA CZASU.

Paryż 21 marca.

-i- Depesza telegraficzna otrzymana wczoraj po południu z Brukselli, donosi, że p. Stichelen, minister robót publicznych, oznajmił urzędowo panu de Laguerronière o przyjęciu przez rząd belgijski propozycyj francuskich. Wiadomość ta usuwa wszelkie obawy, jakie nieporozumienie z Belgią budzić zaczęło; nie można bowiem wątpić, że rząd belgijski zgodziwszy się na podane przez Francyą zasady, w mających się toczyć układach czuwać będzie jedynie nad zabezpieczeniem ekonomicznych interesów swojego kraju, a pod tym względem gabinet tuileryjski wszystkim słusznym wymaganiom Belgii dać najzupełniejsze zadosyćuczynienie jest gotów. Oba rządy zgodziły się również, aby stosowną notą, która w rządowych ich organach będzie umieszczoną, ogólne zasady układów podać do windomości publicznéj, i tym sposobem rozproszyć obawy, szkodliwie na handlowe stosunki obu krajów oddziaływające; deklaracya ta zapewne dopiero za dni kilka się ukaże, redakcya jéj albowiem jest jeszcze przedmiotem narad między pełnomocnikiem francuskim i belgijskim ministrem spraw zagranicznych.

Komisya międzynarodowa francusko-belgijska, która ma wszystkie kwestye sporne rozpatrzeć i ostateczny układ przygotować, nie została jeszcze wyznaczoną, i prawdopodobnie dopiero za kilka tygodni ustanowioną zostanie. Podane przez nie które dzienniki nazwiska jéj członków są prostym tylko domysłem, jak tego dowodem jest p. Barbier, jeneralny dyrektor komór, którego pomiędzy członkami komisyi zamieszczono, a który właśnie senatorem mianowany został.

Pomyślny obrót belgijskiéj sprawy jest w gruncie ważnem zwycięstwem gabinetu tuileryjskiego nad nieprzyjaznemi mu wpływami, które drażliwość rządu belgijskiego na swoją korzyść wyeksploatować usiłowały. Rady poufne Anglii wiele do tego rezultatu przyczynić się miały. Dzienniki opozycyjne, niezadowolone z tego, przewidują koniecznie, iż rząd belgijski nie okaże się skłonnym do ustępstw, a organ legitymistyczny *Gazette de France* otwarcie powiada, że byłoby to ze strony Belgii zrzeczeniem się niepodległości, i postawieniem się względem Francyi w takiéj saméj zależności, w jakiéj Saksonia względem Prus zostaje.

O traktacie francusko-włoskim coraz więcéj szczegółów wychodzi na jaw. Z Florencyi donoszą, że zawartym został w dniu 21 zeszłego miesiąca i całkiem bez wiedzy jen. Menabrea, który z tego powodu zażądał dymisyi, ale na przełożenia króla przy sterze gabinetu pozostał. Na jakich podstawach traktat ten zawarto, i jaka jest doniosłość, to dotychczas otoczone jest tajemnicą Być może chodzi tylko o zapewnienie sobie neutralności Włoch na przypadek wojny w Niemczech; korespondencye z Florencyi taki traktatowi charakter przyznają.

Dwie dywizye gwardyi ruchoméj prawie już zupełnie uorganizowane zostały, mianowicie dywizya 2ga, obejmująca trzy departamenta północne *du Nord*, *Pas-de-Calais* i *Somme*, i dywizya trzecia z departamentów Aisne, Ardennes i Marne złożona. Dekretem z 16go marca Cesarz zanominował 36 dowódców batalionów téj gwardyi, po większéj części z wysłużonych już oficerów wybranych.

We środę zeszłą Cesarz był obecnym przy doświadczeniach z nowym sposobem oświetlania gazem, które miały miejsce na tuileryjskim dziedzińcu, i w skutek przedłużonego pobytu na otwartem powietrzu zaziębił się. W skutek tego posiedzenie rady stanu, które miało się odbyć pod prezydencyą Cesarza w sobotę i rada ministrów do poniedziałku odłożone zostały.

Papież wydał w d. 16 marca breve do wszystkich wiernych, ażeby im obwieścić, że w d. 11 kwietnia obchodzić będzie pięćdziesięcioletni jubileusz swego kapłaństwa. Ponieważ nadchodzi również wkrótce stuletnia rocznica urodzin Napoleona Igo, Cesarz z cesarzową i członkami rodziny mają się udać do Korsyki, aby odwiedzić miejsce, które było świadkiem urodzin wielkiego Cesarza. Podróż ta jest już podobno zdecydowaną.

Ciało prawodawcze na ostatniem posiedzeniu swojem przyjęło budżet z r. 1865, w przyszłym zaś tygodniu rozpocznie obrady nad projektem prawa, powołującym sto tysięcy ludzi do wojska i nad budżetem na rok 1870. Interpelacya p. David względem konieczności zastosowania przepisu dekretu organicznego z 2go lutego 1852 r. dotyczącego wyborów, unieważnionych z powodu popełnionych nadużyć lub przestępstwa, przez bióra Izby upoważnioną została. Spodziewają się, że rozprawy nad tą kwestyą bardzo interesujące będą, opozycya bowiem skorzysta ze sposobności, aby wytknąć rządowi nadużycia, jakich prefekci przy wyborach do Ciała prawodawczego dopuszczają się.

Petersburg 19 marca.

Ogłoszenie dokumentów dyplomatycznych w sprawie wschodniej miało na celu przejednać opinię ludów wschodnich, mianowicie zaś Greków, obwiniających rząd rosyjski o opuszczenie ich sprawy podczas konferencyj. Dzienniki greckie stanowczo zarzucały Rosyi zdradę, dając do poznania, że obietnice a może i zapewnienia pomocy skłoniły Grecyę do odrzucenia żądań tureckich; tymczasem wtedy właśnie, kiedy najbardziej potrzebowała pomocy, opuścił ją jedyny sprzymierzeniec, na którego liczyć mogła. Po części zarzuty podobne są słuszne, ile że występowanie Rosyi w sprawie kandyjskiej miało rzeczywiście pewien charakter bardzo upewniający; ale czy rząd rosyjski dał ministerstwu Bułgarisa jakie bliżej określone zapewnienia, niedozwalające wyprzeć się go w danej chwili, o tem trudno twierdzić stanowczo. Wątpię jednak, żeby Grecy byli bardzo zbudowani ogłoszonemi dokumentami; owszem powinni z nich widzieć, jak stosownie do chwili zmienia się opinia gabinetu petersburskiego. Któżby odgadł, że w sprawie kreteńskiej tak odmiennym tonem przemówi Gorczakow, przed parą laty niesłychanie przychylny Grecyi, dziś potępiający postępowanie konsekwentne z przeszłością ministrów ateńskich. Z licznych depesz i protokółów konferencyi nie widać, aby Rosya broniła spraw Greków, owszem wszędzie się zgadza z przekonaniem innych dworów, czy to chodzi o przedłużenie posiedzeń pomimo uchylenia się p. Rangabe, czyli też o zakończenie działań konferencyi, nie czekając nadejścia aktów dyplomatycznych tłómaczących postępowanie Grecyi a obwiniających Turcyę. Hr. Stackelberg pierwszy oświadcza (posiedzenie z 18go lutego), że Grecya zapewne święcie spełni przyjęte przez siebie teraz zobowiązania. Raz tylko jeden daje gabinet petersburski inicyatywę do równouprawnienia obu stron wiodących spór, a słuszne to żądanie możeby było urzeczywistnione, gdyby gabinet ateński był wcześniej objawił swe zdania, ale widocznie poszedł on późno za radą Rosyi i zrazu bezwarunkowo przyjąwszy konferencyę, potem dopiero w chwili pierwszego zebrania oświadczył przeciwne zdanie. Sądząc z usposobienia wszystkich dworów podczas trwania narad, widoczna, że Grecya nic nie straciła na nieobecności, a konferencye przedłużałyby się tylko bezpotrzebnemi sporami, albo poseł grecki byłby je w połowie zerwał, gdyby nie wyłączenie dozwalające spokojnie rozpatrywać się w zażaleniach tureckich. Gdy więc konferencya miała na celu tylko tymczasowe załatwienie sporu, korzystniej wypadło dla niej, iż jedna ze stron nie brała w niej udziału. Że jednak wszyscy wyobrażali sobie stan umysłów w Grecyi daleko bardziej wzburzonym niżeli było rzeczywiście, może być zasługą ministra spraw zgranicznych Delianisa, ale znajduje oczywisty dowód w bardzo ciekawej nocie kanclerza rosyjskiego do bar. Brunnowa w Londynie.

„Hr. Stackelberg — powiada w niej Gorczakow — donosi mi jeszcze, że rządy angielski i francuski dały rozkaz swym statkom przyjęcia na pokład króla (Grecyi), gdyby JKMość o to prosił. Mamy nadzieję, że się da uniknąć ta ostateczność, któraby Grecyę wydała na łup anarchii, i że z d r o w y r o z s ą d e k weźmie górę nad namiętnościami.“... „Poczytuję wzburzenie w Atenach za sztuczne i za takie, którem może owładnąć człowiek energiczny“ — powiada w tej samej depeszy Gorczakow. Jakoż Rosya znowu oddaje pochwałę ener-

Część literacko-artystyczna.

DYM.
Powieść Turgieniewa.

(Dokończenie)

— Dosyć tego, dosyć Bambajew... powtarzał Litwinow schyliwszy się nad nim i biorąc go za ramię.

Lecz ten płakał ciągle.

— Patrz... patrz... na co zeszedłem... mruczał zanosząc się od płaczu.

Bambajew! zagrzmiały głosy braci z domu.

Bambajew podniósł głowę i spiesznie otarł łzy.

— Jak się masz, duszo moja, przemówił — witam i żegnam cię!... Słyszysz? wołają...

— Lecz cóż za losy cię tu zagnały? zapytał Litwinow, — i co to wszystko znaczy? Ja myślałem, że wołają jakiego francuza...

— Jestem u nich rządcą, stróżem, odpowiedział Bambajew i wskazał palcem w stronę domu. A francuzem zostałem, tak z żartów. Cóż robić, bracie? Nie ma co jeść, ostatni grosz się straciło, a teraz z musu człowiek pod szubienicą. Nie czas chorować na ambicyą!

— Czy dawno Gubarew w Rosyi? i jakże został się z swojemi towarzyszami?

— Ech! bracie! wszystko to teraz na bok... czasy się zmieniły... Sochańczykową, Matrenę Kuźminiszną po prostu, za drzwi wyrzucił. Ta z tęsknoty wyjechała do Portugalii.

— Jak to do Portugalii? Co za niedorzeczność?

— Tak, bratku; do Portugalii, z dwoma Matrenowcami...

— Z kim?

— Z matrenowcami: ludzie jej partyi tak się nazywają.

— Matrena Kuźminiszna ma partyę? i liczną?

— Właśnie ci dwaj. A on będzie prawie pół roku jak tu powrócił. Innych wzięto pod dozór, a jemu nic. Na wsi mieszka z bratem, a gdybyś teraz usłyszał...

— Bambajew!

— Natychmiast, Stefanie Nikołajewiczu, natychmiast... A ty mój kochany gołąbku, kwitniesz, napawasz się? Ot dzięki Bogu! Gdzież to teraz dążysz?... Ach nie myślę więcej... Pamiętasz Baden? Było to życie! Ale, ale czy pamiętasz Bindasowa? Wystaw sobie, umarł. Dostał się do akcyzy, pokłócił się w traktyerni i kijem mu głowę rozbili. Tak, tak, ciężkie nastały czasy! Zawsze jednak powiem: Rosya... nie masz jak ta nasza Rosya! Popatrz choćby na tę parę gęsi: przecież w całej Europie nie znajdziesz nic podobnego. Prawdziwe arzamaskie!

A zapłaciwszy tę ostatnią daninę niewykorzenionej potrzebie zachwycania się, Bambajew pobiegł do domu, gdzie znowu wymawiano jego imię z wszelkiego rodzaju dobitnemi wyrazami. W końcu tego dnia Litwinow podjeżdżał do wioski Tatiany. Domek, w którym mięszkała jego dawna narzeczona, stał na wzgórzu, nad niewielką rzeczką, w pośrodku niedawno założonego ogrodu. Domek był nowy, tylko co zbudowany, i z daleka można go było widzieć przez pola. Pokazał się Litwinowowi na dwie wiorsty z rzędem okien poczerwienionych jaskrawo od zachodzącego słońca. Już od ostatniej stacyi doznawał tajemniczego wzruszenia; lecz byłto po prostu niespokój radosny, nie bez pewnej obawy. „Jak mnie przywitają? myślał — jak im się pokażę?“ Ażeby się czem rozerwać, zagadał do pocztyliona, tęgiego chłopa z siwą brodą, który wziął od niego zapłatę za wiorst trzydzieści, kiedy i dwudziestu pięciu nie było. Zapytał go: czy nie zna obywatelek Szestowych?

— Szestowych? Jakżeby ich nie znać! Panie dobre, nie ma co i gadać. Naszego brata leczą. Pewno, lekarki! Do nich z całego okręgu ludziska się schodzą. Do prawdy. Łażą. Jak kto np. zachoruje lub się zrani, albo co, zaraz do nich; a one człeku zaraz, to proszek, to plaster, — i dobrze; ot pomagają. A zapłaty za to nie chcemy, mówią, na to nie przystajemy, my nie za pieniądze. Szkołę także założyły... Lecz to, to głupstwo:

Póki pocztylion opowiadał, Litwinow ani na chwilę nie spuścił oczów z domku... Jakaś kobieta wyszła na ganek, postała, postała i skryła się... „Czy to nie ona?“ Aż mu serce podskoczyło. „Prędzej! prędzej!“ krzyknął na pocztyliona: ten popędził koni. Jeszcze chwil kilka... a powóz wtoczył się do otwartych wrót... Na ganku stała już Kapitolina Markowna, cała promieniejąca radością; klaskała w ręce i wołała: „najprzód poznałam, poznałam! to on! to on!... poznałam!“

Litwinow wyskoczył z powozu, nie dając nawet czasu otworzenia drzwiczek kozaczkowi, a szybko uściskawszy Kapitolinę Markownę, wbiegł do domu, przez przedpokój do salonu... Przed nim zawstydzona stała Tatiana. Ona patrzyła na niego swoim łagodnym i łaskawym wzrokiem (nieco zeszczuplała lecz z tem było jej do twarzy), i podała mu rękę. Lecz on nie przyjął ręki, padł przed nią na kolana. Tatiana tego nie oczekiwała, i nie wiedziała co powiedzieć, co robić... Łzy pokazały jej się w oczach. Przelękła się, a cała jej twarz zakwitła radością... „Grzegorzu Michajłowiczu, co to takiego Grzegorzu Michajłowiczu?“ mówiła... a on nie przestawał całować rąbka jej sukni... i z przyjemnością przypominał sobie te chwile, kiedy w Badenie podobnie przed nią klęczał... Lecz wtenczas — a teraz!

— Tanio, powtarzał, — Tanio, czyś mi przebaczyła, Tanio?

— Ciotko, ciotko, co to takiego? zwróciła się Tatiana do wchodzącej Kapitoliny Markowny.

— Nie przeszkadzaj mu, nie przeszkadzaj mu Tanio, odrzekła jej poczciwa staruszka. — Widzisz, przyniósł ci winowajczą głowę.

Czas jednakże zakończyć, gdyż nie ma co odwłóczyć; czytelnik sam się domyśli...

Lecz Irena?

Ona ciągle piękna... nie uważając i na trzydziestkę, młodzi kochają się w niej bez liku i kochałoby ją jeszcze więcej, gdyby... gdyby...

Czytelniku czy nie byłbyś tak łaskaw, przenieść się wraz z nami do Petersburga? do jednego z pierwszych tam gmachów? Patrz! przed sobą masz duży pokój, nie powiem bogato umeblowany — to wyrażenie zanadto pospolite, — lecz wspaniale, dostojnie i wytwornie. Czy nie doznajecie pewnego drżenia? Wiedzcie: wstąpiliście do świątyni, do świątyni poświęconej prawdzie nieskalanej, moralności najwznioślejszej, jednem słowem temu co nie jest ziemskiem. — Jakaś tajemnicza, tak, tajemnicza cisza wami owłada — Aksamitne portiery we drzwiach, aksamitne firanki w oknach, dywan miękki leży na podłodze, wszystko jakby w celu złagodzenia i zmniejszenia grubych dźwięków i silnych wrażeń. — Starannie pozawieszane lampy wzbudzają dziękczynne uczucia; jakaś przyjemna woń, rozlana w tem zaduszonem powietrzu, a nawet samowar na stole syczy ostrożnie i skromnie. Pani tego domu, osoba znamienita w świecie petersburskim, mówi tak, że ledwo ją słychać, ona mówi zawsze tak jak gdyby w pokoju znajdował się chory lub umierający; inne damy naśladującą zaledwie szepcą; a jej siostra rozlewająca herbatę, już bezdźwięcznie porusza wargami; tak że siedzący naprzeciw młody człowiek, który przypadkiem dostał się do tej świątyni przyzwoitości, nie dorozumiewa się nawet, czego ona chce od niego? a ona już po raz szósty szeleści: „*Voulez vous une tasse de thé?*“ Po kątach siedzi młodzież przyzwoita; ich oczy, błyszczą ciekawością; wyrazy ich twarzy służalcze, a przytem przenikliwe; mnogości oznak zasługi dojrzeć można na ich piersi. — Rozmowa jest także cicha, a dotyczy się przedmiotów duchownych i patryotycznych, *Tajemniczej kropli*, Glinki, misyi na wschodzie, klasztorów i bractw na Białej Rusi. Czasami tylko, głucho stąpając po miękim dywanie, przechodzą lokaje w liberyi, których ogromne łydki, obciągnięte ciasnemi, jedwabnemi pończochami, przy każdem stąpieniu trzęsą się, poważne to drganie silnych muskułów umacnia wrażenie wspaniałości, niepokalanej cnoty i pobożności... To świątynia! to świątynia!

— Czyś pani dziś widziała panią Ratmirow? — zapytuje krótko jedna z osób.

— Spotkałam ją dzisiaj u Lizy, odpowiada eolską arfą pani domu, — mnie jej żal.... Ma umysł złośliwy.... *elle n'a pas la foi.*

— Tak, tak, powtarza jedna z osób.... to przypomina mi co Piotr Iwanowicz powiedział o kimś, bardzo dobrze powiedział.... że ma umysł złośliwy.

— *Elle n'a pas la foi*, rozchodzi się jak dym kadzidła głos pani domu. *C'est une âme égarée.* Ma umysł złośliwy.

— Ma umysł złośliwy, powtarza poruszając tylko wargami siostra.

Oto dla czego nie cała młodzież kocha się w Irenie. Boją się jej.... boją jej „złośliwego umysłu“. Taka o niej krąży wieść, a w tej, jak w każdej innej jest cząstka prawdy. I nie tylko młodzież się jej boi, boją się także i dorośli, a nawet wysoko stojące osoby. Nikt zapewne nie umie z taką prawdą i dokładnością dostrzedz płytkiej i śmiesznej strony charakteru, nikt zapewne nie umie ukłuć tak dotkliwie nie łatwo dającem się zapomnieć słówkiem.... a słowo to pali daleko dotkliwiej, gdyż wyszło z tak pięknych ust.... Trudno powiedzieć, co się dzieje w jej sercu; lecz w tłumie ubóstwiających o nikim nie mówią jako o wybrańcu.

Mąż Ireny szybko postępuje na tej drodze, jaką Francuzi nazywają drogą zaszczytów. Otyły jenerał go dogania; a pobłażliwy zostaje w tyle. A w tem samem mieście w którem zamięszkuje Irena, mięszka i nasz przyjaciel, Sezont Potugin: rzadko się z nią widuje, gdyż nie ma szczególnej potrzeby podtrzymywania tego stosunku.... Dziewczynka którą oddano mu w opiekę, niedawno umarła.

KONIEC.

gii króla Grecyi, że się nie dał powodować partyi Delianisa, i przyjął zasady wyrażone w nocie ułożonej przez rządy biorące udział w naradach. Jest to takie wyraźne cofnięcie się od zasad dotychczas wyznawanych przez rząd rosyjski, że niemal można zwrot ten nagły uważać za równy porażce, jaką Francya poniosła w sprawie polskiej. Nie dziw zatem, że po takiej zmianie frontu, jakkolwiek tylko chwilowej, jenerał Ignatiew zażądał nowych instrukcyj, i że znowu stało się koniecznem osobiste jego porozumienie się z kanclerzem. Widzenie ma nastąpić wkrótce, gdyż jen. Ignatiew wybiera się znowu do Petersburga pod pozorem własnych interesów.

Dość zajęcia tu wzbudza sprawa Ja...nów ojca i syna, na których imię przesłana paczka pięćdziesięcio-rublowych fałszywych papierków została przytrzymaną w skutek objaśnień udzielonych przez nadzwyczajnego posła francuskiego p. Aubri. PP. Ja... mają być Litwini, ale już od bardzo dawna są stałymi mieszkańcami Petersburga, ilość zaś doskonale podrobionych papierów miała wynosić w dwóch przesyłkach 115 i 240 biletów bankowych po 50 rubli.

Parokrotnie wspominałem już o rozpuszczaniu wieści, jakoby oblewano w Wilnie kobiety jasno ubierające się kwasem siarczanym. Zaprzeczając tym doniesieniom miałem o tyle słuszność, że na Litwie nikt nie wie o tajemnych knowaniach i politycznych agitacyach: wieści zaś przez ultra-rosyjskie dzienniki rozpuszczane w tym względzie znalazły formalne zaprzeczenie w urzędowych dziennikach. Niezupełnie jednak były fałszywe doniesienia o psotach oblewania, jakkolwiek i tu okazało się, że przesadzano prawdę. Istotnie zdarzyło się przed dwoma miesiącami parę wypadków oblania kwasem siarczanym; nie można jednak być pewnym, co spowodowało sprawców, gdyż wszyscy obwinieni zostali uwolnieni dla braku dowodów. Więcej się podobne fakta nie powtórzyły, co przemawia przeciw ich politycznemu charakterowi. Dwóch braci Koziełłów, synów właściciela ziemskiego z pod Wilna, jeszcze dotychczas nie oczyściło się z ciężkiego na nich z tego powodu podejrzenia; ale nie można być pewnym, czy byli sprawcami oblewania, gdyż jako gospodarze wiejscy mogli posiadać wzmiankowany płyn bez żadnego złego zamiaru. Gdy zatem nie można dociec rzeczywistych sprawców, gdy nimi są może sami Moskale pragnący nowych kar dla Polaków, hałas o manifestacyach politycznych zostanie zawsze fałszywym alarmem naszych wrogów. *Now. Wremia* tłómaczyło oblewanie w ten sposob, że nędza skłoniła kilku krawców do niszczenia odzieży, aby uzyskać robotę. Objaśnienie takie wydaje mi się zbyt sztucznie naciągnięte i niczem nieusprawiedliwione.

Nigdzie w Europie nie rosną tak koszta utrzymania policyi jak w Rosyi; w obu stolicach państwa większą część budżetu miejskiego pochłania utrzymanie policyi, a jednak nie odznacza się ona zbytnią gorliwością. W Warszawie teraz zaprowadzają zeszłoroczne postanowienie Berga zmniejszenia liczby sług policyjnych. Odesłano zatem 140 żołnierzy do pułków. Pozostała policya wykonawcza składa się jeszcze z 200 rewirowych i tyluż pomocników, co okazuje nieznaczne umniejszenie. Za to do 6go dodano jeszcze 160 strażników. W skutek odesłania owych 140 żołnierzy pełniących obowiązki policyantów do pułku, spodziewają się oszczędności 82,000 rubli. Obiecują też na szpiegów wydawać o 5 tysięcy mniej niż dawniej, to jest tylko 10,000 rubli. Pomimo tych oszczędności jeszcze policya kosztować będzie około 900,000 rubli, to jest zabierze połowę budżetu. Do 700,000 kosztuje sama policya wykonawcza, a z tych rząd opłaca tylko 387,000 r. a nadto za pomieszczenie policyi miasto dopłaca jeszcze 20,000 rubli. Powiadają, że wolność to rzecz kosztowna, lecz widoczna, że pozór porządku despotycznego kosztuje znacznie więcej niż swobodny zarząd autonomiczny.

Wyciąg z protokółów posiedzeń Wydziału krajowego, z 1, 4, 8, 11, 15, 19, 20, 24 i 27 lutego 1869 r.

(Dalszy ciąg.)

Wydział krajowy oddaje zarząd części Rzeszowsko-Ujazdowskiej drogi powiatowej, położonej w powiecie Rzeszowskim, Wydziałowi powiatowemu w Rzeszowie, z powodu zbytniej odległości tej drogi od Brzozowa.

W sprawie uszkodzenia przez obszar dworski w Zaścinoczu drogi gminnej Trembowelskiej, do kamieniołomów w Zaścinoczu wiodącej, powziął Trembowelski Wydział powiatowy uchwałę, którą

a) zabroniono nadal obszarowi dworskiemu Zaścinockiemu, jak i dzierżawcom tegoż wszelkiej roboty w kamieniołomie Zaścinockim bliżej, jak na 3 sążnie od drogi Trembowelskiej;

b) nakazano zwierzchności gminnej w Trembowli naprawienie uszkodzonej drogi, pozostawiając gminie poszukiwanie kosztów tej reparacyi przeciw obszarowi dworskiemu w zwykłej drodze prawa.

W skutek rekursów gminy Trembowla i obszaru dworskiego Zaścinockiego przeciw tej uchwale zatwierdza Wydział krajowy ustęp a) tej uchwały, znosi zaś ustęp b) i orzeka natomiast, iż obszar dworski Zaścinocki obowiązanym jest drogę uszkodzoną w sposób przez Wydział powiatowy wskazany i w przeciągu 28 dni naprawić, lub w razie niewypełnienia tego obowiązku koszta naprawienia drogi zwrócić przedsiębiorcy, który przez Wydział powiatowy na mocy § 27 l. 2 do tego upoważniony reparacyi dokona.

Wydział krajowy znosi uchwałę Wydziału powiatowego w Żywcu, która wkłada na gminę Rychwald obowiązek przystawienia asygnowanego przez obszar dworski materyału do naprawy mostów, i orzeka, iż w tym wypadku obszar dworski winien przystawić potrzebny materyał na miejsce.

W skutek rekursów gmin Wieprz, Bystra i Brzuśnik znosi Wydział krajowy orzeczenie Żywieckiego wydziału powiatowego, którem koszta budowy mostu na Sole pod Ciecina rozłożono na kilka okolicznych miejscowości.

Objawiając zdanie o instrukcyi, którą Złoczowski Wydział powiatowy wydał dla gmin i obszarów dworskich co do budowy i naprawiania dróg gminnych, oznajmia Wydział krajowy c. k. Namiestnictwu, iż wydając instrukcyę Wydział krajowy, nie przekroczył swych atrybucyj: zarzucićby tylko można, iż gdy idzie o przymusowe wywłaszczenie, przyznaje instrukcya w brew przepisom kompetencyę organom autonomicznym.

Wydział krajowy zatwierdza rezultat licytacyi względem wydzierżawienia myt na stacyach Tłumacz, Miłowanie, Otynia i Odaje.

Wydział krajowy odmawia przyzwolenia uchwale Kosowskiej Rady powiatowej względem wykreślenia dróg Kossowsko-Zabiowskiej i Kucko-Hryniawskiej z kategoryi dróg powiatowych i uznania takowych za drogi gminne.

Wydział krajowy mianuje inżynierami powiatowymi dla dróg krajowych Maurycego Machalskiego, Ferdynanda Czaderskiego, Eustachego Skrochowskiego, Bolesława Anca, Feliksa Bieńkowskiego i Tomasza Wasiutyńskiego.

Z powodu, iż etat służby drogowej okazał się za szczupłym, postanowił Wydział krajowy pomnożenie miejsc nadzorców drogowych o 8 tymczasowych posad w nadziei pozyskania zatwierdzenia wys. Sejmu.

Wydział krajowy mianuje nadzorcami drogowymi kl. I Władysława Mühlna i Jana Skwarczyńskiego, nadzorcami kl. II Franciszka Geringą, Albina Nędzowskiego, Juliana Myszkowskiego, Albina Ottohala, Ferdynanda Baczyńskiego, Zenona Rondewalda, Aloizego Hławatego, Stanisława Reichra, Izydora Piotrowskiego, Edwarda Dłabcsa, Leonarda Borzęckiego, Jana Mierzwińskiego, Henryka Hoffmana, Józefa Filipeckiego, Antoniego Rosenberga, Wincentego Döllera, Wincentego Hryniewicza, Jakóba Kamińskiego, Jana Zarębę, Maurycego Zielonkę, Konstantego Wyszyńskiego, Jana Białkowskiego, Władysława Sroczyńskiego, Gustawa Reko, Teodora Barkowa i Aleksandra Cywińskiego.

Z powodu, iż uchwała wys. Sejmu względem wykreślenia z budżetu krajowego rubryki IV i V na koszta szczepienia ospy i na wydatki sanitarne za leczenie epidemii nie uzyskała najwyższego zatwierdzenia, uchwala Wydział krajowy użyć na pokrycie tych wydatków w r. 1869 kwotę 40000 złr. z innych funduszów z zastrzeżeniem zwrotu przy uchwaleniu budżetu na rok 1870.

Wydział krajowy przyjmuje do wiadomości zawiadomienie c. k. Prezydyum Namiestnictwa, iż Njaśniejszy Pan nie raczył udzielić sankcyi uchwalonej przez wys. Sejm ustawie o nadzorze nad szpitalami powszechnemi.

Z powodu okólnika c. k. Prezydyum Namiestnictwa z 4 stycznia r. b. l 105 do c. k. starostw powiatowych, polecającego, aby c. k. starostwa powiatowe wszelkie sprawy szpitalne, dotyczące stosunków ekonomicznych, załatwieniu władz autonomicznych zostawiały, postanowił Wydział krajowy porozumieć się z c. k. Namiestnictwem, ażeby zwierzchności gminne szpitalne sprawy ekonomiczne na fundusz krajowy w znacznej części oddziałujące Wydziałowi krajowemu za pośrednictwem Wydziałów powiatowych przedkładały, którzyby takowe ostatecznie załatwiał.

W skutek zawiadomienia c. k. Prezydyum Namiestnictwa, iż Najjaśniejszy Pan najwyższem postanowieniem z d. 19 listopada 1868 raczył udzielić najwyższej sankcyi ustawie o pokrywaniu kosztów leczenia ubogich w szpitalach powszechnych, wydaje Wydział krajowy okólnik do zarządów szpitalnych, zawierający zmiany dotychczasowej rachunkowości, i wzywa c. k. Namiestnictwo, aby zarządziło zawiadomienie wszystkich gmin w kraju o obowiązku, jaki na nich od dnia 5 marca b. r. co do zwracania połowy kosztów leczenia ubogich do gminy przynależnych chorych przypada.

W kwestyi co do ponoszenia kosztów podróży lekarzy z powodu zarazy bydła oznajmia Wydział krajowy c. k. Namiestnictwu:

1) Że koszta dochodzenia, czyli zaraza bydła, o której c. k. urząd w myśl § 18 ustawy z 29 czerwca 1868 (Dr p. p. XLIX Nr. 118 i 119) zawiadomiony bywa, jest księgosuszem, ponosić winien skarb państwa;

2) Że tylko w wypadku, gdyby w kraju nie było zarazy księgosuszu, a dochodzenie okazało, iż zaraza nie jest księgosuszem, obowiązany jest fundusz krajowy ponosić koszta dochodzenia;

3) Że kosztów asystencyi wojskowej fundusz krajowy opłacać nie może, dopóki wys. Sejm nie ureguluje tej sprawy i nie wyznaczy budżetem potrzebnej sumy; nakoniec

4) Że partykularze likwidowane będą wedle wypowiedzianej pod 1 i 2 zasady. Zarazem uchwala Wydział krajowy wniesienie w tej sprawie odpowiedniego wniosku do Sejmu.

Wydział krajowy uchwala stowarzyszenie przemysłowe krawców lwowskich od zapłacenia zaległych kosztów za leczenie czeladzi krawieckiej w powszechnym szpitalu lwowskim i zarządza uregulowanie obowiązku opłacenia takich kosztów przez majstrów i czeladników na podstawie istniejących, ustawą o stowarzyszeniach przemysłowych niezniesionych, przepisów.

Na propozycyę Dyrekcyi głównego szpitalu lwowskiego o ustanowienie drugiego lekarza ordynującego dla oddziału chorób wewnętrznych w filiach Höflicha i Hofmana, przyjmuje Wydział krajowy usługi Dra Oskara Widmanna, który podjął się tych obowiązków bezpłatnie.

(*Dokończenie nastąpi.*)

Wiedeń 24 marca. Od chwili uchwalenia rezolucyi galicyjskiej, a następnie wniesienia jej w Radzie państwa, dziennikarstwo wiedeńskie w sprawie naszej na kilka się rozpadło obozów. Jedne organa jak *Wanderer*, *Debatte*, *Tagblatt*, *Morgenpost*, stanęły wprost w obronie żądań polskich i to ze względów słuszności, inne jak *Sonntags-Zeitung*, *Börsen-Zeitung*, *Fremdenblatt* ze względów utylitarnych; *Presse*, jako organ rządowy, ściśle związany z ministerstwem spraw zagranicznych, milczała albo przynajmniej bardzo ostrożnie przemawiała; *Nowa Presse* siliła się na argumenta przeciw „wybrykom“ polskim, bo w obozie *Nowej Pressy* znaczy najwyższe szczęście — ulegać rządom centralistów niemieckich; nareszcie *Volksfreund* i *Vaterland*, broniące odrębnych swych dążności, w gruncie rzeczy przychylne Polakom, radeby nas widzieć po stronie bezwzględnej opozycyi.

Krótkie te uwagi mogą posłużyć za wskazówkę, jakie znaczenie ma dla nas każdy objaw jednego z powyższych, celniejszych dzienników wiedeńskich w sprawie galicyjskiej.

Dziś spotykamy się z artykułem wstępnym w *Pressie*, który pod każdym względem zasługuje na uwagę; a lubo nie piszemy się na wszystkie wywody organu, hr. Beusta, winniśmy jednak podnieść ważniejsze ustępy artykułu rzeczonego. Czyniąc to, przedewszystkiem przypominamy czytelnikom słowa, jakie wyrzekł Kanclerz w Izbie deputowanych przy rozprawach nad ustawą w obronie krajowej: „Porozumienie z ludami w zachodniej części monarchii może przyjść do skutku, lecz z jednej strony nie należy wszystkiego żądać, z drugiej zaś wszystkiego odmawiać.“ Słowa te dla tego powtarzamy, ponieważ posłużyły one widocznie *Pressie* za podstawę do całego artykułu.

„Rezolucya sejmu galicyjskiego“ — pisze *Presse* — „z pewnością nie może być bezwzględnie przyjętą bez zupełnego podkopania stosunków konstytucyjnych, których ustalenie tak wielkich wymagało trudów. Z tego atoli jeszcze nie wynika, aby rezolucya miała być bezwzględnie odrzuconą. Nigdy na dobre nie wychodzi oddać się złudzeniom. Galicya jest prowincyą, gdzie wprawdzie ludność wiejska, a zatém większa część ludności, szczerze jest oddaną rządowi austryackiemu, lecz wyższe warstwy żywią dobrze znane myśli ukryte. Te atoli nie bardzo zdają nam się być niebezpiecznemi. Gdyby Galicya skłaniała się z równą namiętnością ku Moskwie, jak niegdyś Lombardya ku Piemontowi, natenczas możnaby Galicyę uważać za najniepewniejszą posiadłość korony austryackiej. Lecz ponieważ właśnie odwrotny zachodzi stosunek, ponieważ kraj ów jest najzaciętszym przeciwnikiem tego mocarstwa, które może chciwie go łaknie, dla tego teraźniejszość jego musi należeć całkiem do Austryi, chociaż na przyszłość o innym losie jego marzą. Polska dopóty nie jest zupełnie straconą, dopóki część dzielnic tego ongi tak słynnego państwa będzie połączoną z mocarstwem, które wszystkim narodowościom równą oddaje sprawiedliwość i każdej z nich w całej pełni dozwala rozwijać odrębną swą indywidualność. To, co w Polsce jest lojalnem, da się ująć i pod każdym względem należy do rzeczywistości; gdy przeciwnie to, co jest nie lojalne, objawi się tylko w pewnym przypadku, który leży zupełnie po za krańcami rachuby. Polityk dobrze więc uczyni, jeśli wartość, jaką kraj ów posiada, wysoko oceni, nie uwzględniając tych następstw, jakie usposobienie części ludności jego za sobą pociągnąć może, gdyby wypadek bardzo nieprawdopodobny miał się ziścić. Do Galicyi powinniśmy nawet w takim razie wielką przywięzywać wagę, jeśli niejeden mieszkaniec Galicyi afektuje, że w sercu jego nie pierwsze dla nas miejsce. Wiemy bowiem bardzo dobrze, że nie ma dla nich innego wyboru, jak tylko los swój związać z naszym i szukać u nas podpory, jakiej żadne mocarstwo na świecie im użyczyć nie jest w stanie. Wszystko, co dla mieszkańców Galicyi jest pożądanem, wszystko — co stanowi ich teraźniejszość i przyszłość, — tylko wtedy mogą osiągnąć, jeśli nie rozetną węzła, który ich z Austryą wiąże. W chwili, kiedy by prawdę tę spuścili z oka, rzecby można, że wybiła ostatnia godzina dla Polski.

„Deputowani galicyjscy w Radzie państwa niejedno zrobili, co rządowi i większości Izby deputowanych wielkie sprawiło kłopoty. (Odwrotnie. *P. Red. Cz.*). Lecz deputowanych tych nie można uważać za żywioł przeciwny, a tem mniej nieprzyjazny. Pozostanie ich na miejscach, jakie zajęli, jest w wysokim stopniu pożądanem, a nad wyjściem ich z Rady państwa musieliby wszyscy patryoci ubolewać. W wielu głównych kwestyach delegacya polska powodowała się zdrowem zapatrywaniem politycznem, i często się przyczyniła do wzmożenia potęgi kraju i do wzbudzenia żywego uczucia na rzecz bytu monarchii.

„Parlament angielski przez lat siedmdziesiąt miał w łonie swojem stronnictwo irlandzkie, które — lubo przeciw każdemu rządowi stanęło w opozycyi — wszelakoż wytrwało na swem miejscu, i dla kraju swego, chociaż powoli, wiele uzyskało swobód, wiele zdziałało dobrego, a nawet najwięksi jego przeciwnicy ubolewaliby nad wystąpieniem posłów irlandzkich z parlamentu angielskiego.

„Galicya nie jest Irlandyą. Większość monarchii ani pod względem religijnym ani pod względem swobód politycznych nie jest oddzieloną od naszego wschodniego kraju granicznego. Lubo przewidujemy, że, jeżeli deputowani polscy pozostaną na swych miejscach, jeszcze nieraz tamującą rozwijać będą czynność, nie możemy się przecież zrzec ich obecności i żadną miarą tego pragnąć, aby zarówno z Czechami usunęli się zupełnie na bok i zaczęli organizować opozycyę bierną przeciw Austryi, która jest stróżem ich swobód i obrońcą ich narodowości.

„Sądzimy, że jest to zadaniem parlamentu i rządu naszego niecofać się przed tranzakcyą, któraby Galicyi oddała tyle praw autonomicznych, ile ich się może pomieścić w ramach konstytucyi naszej. Może się wprawdzie nasunąć obawa, że przykład taki jest niebezpiecznym, ponieważ wywoła chęć naśladowania. Lecz to samo powiedzieć się dało o Węgrzech. Jeżeli Galicyi większe poczynimy ustępstwa, niż innym krajom, stanie się dla tego, ponieważ stosunki Galicyi są innego rodzaju, niż stosunki reszty krajów koronnych. Polityk praktyczny nie może ustępstw, jakie jednemu krajowi czyni lub czynić musi, brać za zasady, które wszędzie bezwzględnie mają być zastosowane. Warunki, jakie Wielka Brytania postawiła Szkocyi, są zupełnie odmienne od tych, jakie postawiono Irlandyi. Stosunki obu krajów były rozmaite, usposobienia ludów tych były odmienne, i z tego wyrosły odrębne warunki, wśród których do całego państwa zostały wcielone.

„Gdybyśmy postanowili zgodzić się na niektóre żądania sejmu galicyjskiego, opieralibyśmy się przecież wnioskowaniu, że w skutek tego wypadałoby podobne uczynić koncesye każdemu innemu sejmowi, któryby ich żądał. Jedno teraz już zdaje się być rzeczą pewną, że organizacya państwa austryackiego nie może nastąpić podług jednej modły dla wszystkich krajów, że niektórym krajom należy koniecznie udzielić koncesyj autonomicznych, innym zaś krajom odmówić takowych. O tem ostatecznie może tylko rozstrzygnąć jedynie konieczność polityczna, a rzeczą korony, jak i reprezentacyi ludowej jest przekonać się, gdzie ona zachodzi. Konsekwencya doktrynery nie może być gwiazdą przewodnią dla praktycznego polityka. Powinien on się liczyć z danemi czynnikami, które są różnego rodzaju, i które także dla dobra ogółu w rozmaity sposób uwzględnić należy.“

— Wybory w Peszcie wypadły bardzo niekorzystnie dla rządu. Wybrani tam zostali Franciszek **Deak** i Maurycy **Wahrmann** (Deakiści); Jan **Vidacz**, Ludwik **Czernatony**, Maurycy **Jokai** (wszyscy trzej z lewicy, pierwsi dwaj nawet z lewicy skrajnej). Przepadli więc w Peszcie minister handlu p. **Gorove**, **Török** i **Szentkiralyi**. Walka wyborcza między **Gorovem** a **Jokaiem** była zaciętą; wyborcy przez całą noc pomimo zimna i ulewy wytrwali na placu wyborów. W całem mieście panowało gorączkowe wzburzenie; prezes ministrów hr. **Andrassy** sam przybył na plac walki, aby być świadkiem przebiegu wyborów. **Jokai** przeszedł w końcu większością 23 głosów; kiedy strzały z moździerzy stronnictwa Jokaia oznajmiły ten wybór, ludność przywitała go ogromnym zapałem.

Rosya.

Gołos w następujący sposób rozbiera działania rządu rosyjskiego w Królestwie Polskiem:

„Reformy przedsiębrane od roku 1864 w kraju Nadwiślańskim, w ciągu pewnego czasu wprowadzane były w wykonanie z siłą i wytrwałością, które powinnyby przywieść do opamiętania najzagorzalszych nawet marzycieli polskich.

Począwszy od roku 1863 zarząd administracyjny oddany został w ręce władzy wojskowej.

Ogłoszeniem ukazu z dnia 19 lutego (2 marca) 1864 o uwłaszczeniu włościan, a nadewszystko powierzeniem wykonania tegoż ukazu osobom pochodzenia rosyjskiego, z wyłączeniem urzędników polaków, rząd stał się bezwarunkowo panem położenia. Jednocześnie na czele komisyj skarbu i spraw wewnętrznych stanęli Rosyanie, a główny kierunek całej administracyi kraju powierzony został „Komitetowi urządzającemu“, złożonemu wyłącznie z Rosyan.

Następnie, wprowadzono do kraju Nadwiślańskiego systemat opodatkowania przyjęty w Cesarstwie, zamknięto przeszło sto klasztorów i nadano właściwszą organizacyę duchowieństwu katolickiemu świeckiemu, którego dobra skonfiskowano.

Później jeszcze dyrekcya poczt i komisya oświecenia publicznego przyłączone zostały do ministerstw w Petersburgu, a nakoniec, w początkach roku 1867, zaprowadzono wielką reformę administracyjną. Ten ostatni środek był jednym z najskuteczniejszych. Przez podział kraju Nadwiślańskiego na 10 guberenij w miejsce poprzednich 5, i 85 powiatów w miejsce 39, gubernatorowie zyskali możność dokładniejszego zbadania swoich gubernij, oraz bezpośredniego czuwania nad postępowaniem podwładnych sobie urzędników; naczelnicy zaś drobnych powiatów z łatwością mogą śledzić za biegiem interesów i osobiście poznać nietylko burmistrzów i wójtów ale nawet wszystkich sołtysów.

Pomimo wszakże całej ważności tego środka, nie jest on jeszcze stanowczo uzupełnionym, gdyż wszystkie posady radców gubernialnych nie zostały obsadzone osobami pochodzenia rosyjskiego. Wówczas dopiero, gdy to nastąpi, będzie można wyrzec, że administracya w kraju Nadwiślańskim jest rzeczywiście rosyjską.

Po reformie administracyjnej, to jest od początku roku 1867, trudno byłoby naznaczyć jakikolwiek krok na drodze postępu sprawy ruskiej w kraju Nadwiślańskim. Prawda, że zniesiono Komisyę spraw wewnętrznych, Radę Stanu Królestwa Polskiego i wreszcie Radę Administracyjną przy

---

Zbiór pieśni dla młodzi szkolnej,

(napisał Józef Chmielewski, nauczyciel przy szkole w Podgorzu. Muzyka Karola Niemczyka. Kraków w drukarni Uniwersytetu Jagiellońskiego.)

Kiedy niejedna nędzota literacka figuruje na księgarskich afiszach, i zapełnia sobą czwarte stronnice pism czasowych; kiedy o niej rozpisują się szeroko i długo, jakby przeczuwając wieczne zapomnienie, na które się od urodzenia skazała — to nieraz w cichości przychodzi na świat jaka uczciwa i pożyteczną myślą natchniona praca, o której choć nie prędko się dowiedzą, to przecież w końcu oddadzą jej winną pochwałę, i uznają wartość.

Do tych ostatnich należy i Spiewnik p. Chmielewskiego.

Dwa lata już upływa od wydania go drukiem na widok publiczny. A przecież nikt, o ile nam przynajmniej wiadomo, nic o nim nie napisał; zasługiwał jednak choćby na krótką wzmiankę w jakiem piśmie publicznem; boć przecieżto książka poświęcona młodzieży szkolnej, a dziś tak skrzętnie chodzimy około rzeczy wychowania narodowego.

Autor w przedmowie podnosi ważność śpiewu w szkołach ludowych. „Sądzimy, odzywa się do nauczycieli, że uczeń ucząc się piosenek, ćwiczy nietylko pamięć, wyrabia głos, oczyszcza mowę, ośmiela się, obudza w sobie przyjemne uczucia, zadowolenie z losu, ożywia umysł, zachęca się do pracy; ale nadto umoralnia się mimo woli, bo nauczka w pieśni zawarta prędzej stanie się jego zasadą, niż tego spodziewać się należy po ciągłych napomnieniach, i sucho wymienianych nauczkach.“ Już z tych słów widać, iż dobrze autor pojął doniosłość najwspanialszej muzyki zawartej w słowach i nucie pieśni. Przejęty jej potęgą, ze sercem przystąpił do jej wyśpiewania. Przy prostocie zachował czystość, a nawet pewny wdzięk wysłowienia; w treści ze świata dziecinnego obranej, wplótł zasady najczystszej moralności, objawy szlachetnego uczucia i dążności. Widać iż autor pokochał młodzież całem sercem; godnym też musi być jej nauczycielem.

P. Chmielewski jest także autorem innych dziełek poświęconych młodzieży. I tak wydał już drukiem,

1) Wiązankę zawierającą powiastki, wiersze i opowiadania. Kraków 1867;

2) Zbiór powinszowań. Kraków 1867;

3) Książeczkę do nabożeństwa. Kraków 1868.

Rozbierany przez nas Spiewnik ma obejmować części 3. Część 1sza zawierająca w sobie pieśni w liczbie 46, była przedmiotem niniejszej wzmianki. Wkrótce ma wyjść z druku część jego 2ga. Nie wątpimy, iż nie będzie gorszą od swojej poprzedniczki, bo w zdolnościach i pracowitości autora pokładamy zupełne zaufanie.

G.

OD WYDAWNICTWA

BIBLIOTEKI MRÓWKI

(we Lwowie).

Nadzwyczajna drogość książek polskich, a szczególniej dobrych, tamuje stanowczo rozwój literatury. Książki są u nas rzeczą, z której mogą korzystać tylko uprzywilejowani, majętni; a że i ci nie wszyscy lubią czytać i bardzo słusznie odstraszają się wszyscy ceną, ztąd mało się książek rozchodzi, księgarze nie chcą robić nakładów, a wyjątkowo robiąc, usuwają się od płacenia autorom, pozostawiając ich na wolą Bożą.

Ażeby zaradzić temu, ażeby otworzyć skarby literatury dla mas, dla których dzisiaj są one owocem zakazanym, pojedynczemi siłami, z poświęceniem się i odaniem są przedsiębrane *tanie wydania*, które nie mogą znaleźć poparcia na drodze właściwej i muszą, takową omijając, iść do publiczności, wzywając ją do przedpłaty lub zakupna wyszłych dzieł.

Jednem z takich wydawnictw jest *Biblioteka Mrówki*, taniością przechodząca wszystkie dotychczas znane u nas, a złożona z dzieł wyborowych najznakomitszych naszych pisarzy. Mamy w literaturze naszej skarby ogromne, całe seciny dzieł nadzwyczaj cennych leży w zaniedbaniu okrytych kurzem niepamięci. Potrzeba tylko nachylić się, aby je podjąć.

My przychodzimy z garstką takich dzieł, i prosimy, domagamy się poparcia; każdy komu los oświaty narodowej nie jest obojętny, może i powinien przyjść w pomoc. Czy to szanowne obywatelstwo, czy duchowieństwo nasze, czy biblioteczki ludowe, dla wszystkich wydawnictwo nasze jest pożyteczne i dostępne. Spis dzieł wydanych i przygotowanych do druku, jako i cena ich, dają najlepsze świadectwo prawdzie słów naszych.

Ani na chwilę nie wątpimy, że wyłożony przez nas koszt nam się powróci, że wydane książki do ostatniego egzemplarza zostaną rozprzedane; ale celem naszej odezwy jest zapewnienie losu wydawnictwu, gdyż, aby je w nieprzerwanym ciągu prowadzić, aby rozwijać, potrzeba powrotu wyłożonych kosztów i powrotu szybkiego, aby kapitał nie leżał ale się obracał. Prosimy zatem o pośpieszne nadsyłanie przedpłaty lub zakupywanie wyszłych książek, z tem nadmienieniem, że w prenumeracie są znacznie tańsze aniżeli następnie w handlu księgarskim.

Biblioteka Mrówki powinna znaleźć się w każdym domu polskim, a przynosząc z mrówczą skrzętnością wszystko co pożytecznego napotka, za bagatelne pieniądze każdy dom zaopatrzy w piękny zbiorek najcenniejszych dzieł: bo u nas mrówczych usiłowań jest nie mało, ale zapoznane leżą po kątach; my je wydobywać będziemy na jaw, i zaznajamiać z niemi naszych czytelników, a pośredniczyć w nabywaniu gdzieindziej wydanych tanich książek w rodzaju premium bez żadnych procentów dla siebie, gdyż los każdego taniego wydawnictwa zarówno nas obchodzi, jak zarówno obchodzi świętą sprawę oświaty.

Prosimy jeszcze uwzględnić zasadę: że każdy dając mało ale w porę i w miarę potrzeby, robi wiele i większą oddaje usługę, aniżeli od fantazyi przychodząc z większym datkiem.

Występujemy tu przeciw zgubnej zasadzie wyrażanej u nas w słowach: „Teraz nie mogę, co tam moje kilka centów znaczą; jak będę miał, to dam z czasem od razu więcej“. To z *czasem więcéj* jest najszkodliwsze, bo ileż to razy przychodzi po niewczasie! „Kto daje w porę, dwa razy daje“, a przy tem dar jego przynosi owoce.

Wyszły już następujące dzieła: *Zyg. Krasińskiego* Przedświt; *JJ. Kraszewskiego*, Ostap Bondaszczuk, powieść; *Jul. Słowackiego*, Kordjan, dramat; *Wł. Syrokomli*, Janko Cmentarnik, gawęda ludowa; *J. P. Woronicza*, Sybilla. Wszystkie te pięć dzieł kosztują z przesyłką tylko 1 złr. a po otrzymaniu takowego natychmiast wysyłamy książki.

Ktoby życzył złożyć przedpłatę na pół seryi płaci 2 złr. i otrzymuje zaraz 5 wyszłych dzieł oraz, w miarę jak będą wychodzić, drugie tyle arkuszy druku oprawne w tomy. Cała sęrja kosztuje 4 złr. r. i w b. r. będzie ukończoną.

Są przygotowane do druku: *T. T. Jeża*, Asan, powieść historyczna; *Wołodego Skiby*, kanarki, powieść; *Adama Pługa*. Sroczka, poemat; *J. J. Kraszewskiego*, Jaryna, powieść; *H. Kołłątaja*, Listy do Stanisława Małachowskiego i prawo polityczne narodu polskiego; *Wł. Syrokomli*, Ułas, poemat; *Jul. Słowackiego*, Mindowe, dramat; *Adolfa Nałęcza*, powieści humorystyczne; *Al. Wernickiego*, o prześladowaniu wiary. Oprócz tych wydawnictwo czyni starania o pozyskanie do pierwszej seryi dalszych dzieł: IJ. Kraszewskiego, J. Korzeniowskiego, J. Dzierzkowskiego, J. Zacharyasiewicza, A. Mickiewicza, Syrokomli, Słowackiego, itd.

Ufamy, że publiczność nie odmówi swego poparcia tak uczciwemu przedsięwzięciu. Pieniądze nadsyłać należy: „Do Administracyi Biblioteki Mrówki we Lwowie, ul. Wyższa Ormiańsza L. 144“.

We Lwowie 20 marca 1869.

Przyczyniając się z naszej strony do ogłoszenia powyższej odezwy, podzielamy w zupełności żal na obojętność niemal powszechną, jaka się postrzegać daje dla płodów naszej literatury. Publiczność mało czyta i prawie nie lubi czytać, co znów niekoniecznie możnaby przypisać drogości. Czy wszyscy co piszą trafiają w smak czytających? Czy ten pokarm, jaki im przynoszą, obraca się w zdrowe, czy chorobliwe soki? Są to pytania zasługujące choćby w części na uwzględnienie. W każdym razie niemożna mieć do czytających pretensyj, jeżeli nie radzi biorą do rąk rzeczy nudnych, czyli takich co nie obchodzą pospolitych czytelników szukających przyjemnej rozrywki. Między innemi niewchodząc w ocenienie książek wymienionych w powyższej odezwie, zdaje nam się, że Listy Kołłątaja do Małachowskiego, aczkolwiek mają wielką wartość pod względem historyczno-politycznym, atoli dziwnie się wmięszały w kategoryę książek popularnych. Pismo to odnosiło się do innych okoliczności i warunków — w obecnych niewiele da się zastosować, przynajmniej ci, co pragną rozrywającej lektury, w zastosowaniu tych uwag nie zadadzą sobie pracy. Szczęśliwy wybór zrobiony z naszej pamiętnikowej literatury, najstosowniejszy byłby do okraszenia lekkiej powieściowej Biblioteki. Pamiętnikami popularyzuje się historya.

Namiestniku; ale wszystkie te reformy są więcej pozorne niż rzeczywiste, gdyż po dawnemu wszystkie sprawy koncentrowały się w Warszawie, mianowicie w Komitecie Urządzającym.

Na szczęście, ukaz z 14/26 lutego znoszący zarząd spraw obrządku grecko-unickiego i przyłączający go do ministerstwa Oświecenia publicznego w Petersburgu, wyprowadza nas z chwilowego zastoju.

Jest to ważny krok naprzód; każdy bowiem środek pozbawiający Warszawę charakteru centralnego punktu polonizmu, i stawiający ją na równi z innemi miastami prowincyonalnemi Rosyi, jest środkiem zbawiennym.

Obecnie spodziewamy się urzeczywistnienia w krótkim czasie innych reform, oddawna oczekiwanych przez społeczeństwo rosyjskie (rozumie się przez *Gołos*, *Moskowskije Wiedomosti* i t. d. *Red.*). Do reform tych zaliczamy: przekształcenie instytucyj sądowych polskich, obsadzenie posad radców gubernialnych osobami pochodzenia rosyjskiego, zniesienie Dyrekcyi finansowej w Warszawie i nakoniec, jako uwieńczenie dzieła, zwinięcie posady Namiestnika Królestwa."

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 25 marca. Jutro rozpoczyna się po kościołach obchód Grobów. Pora zimna i dżdżysta nie sprzyja temu obchodowi. Drugostronnie ogłoszone są w dzienniku naszym nazwiska kwestarek, które zbierać będą po kościołach jałmużnę dla ubogich pod opieką Towarzystwa Dobroczynności zostających. Miłośnikom muzyki kościelnéj przypominamy, że jutro w Wielki Piątek usłyszeć mogą o 12éj w południe w kościele N. P. Maryi *Miserere* Buzzolego, a o godzinie 4½ po południu w kościele Ś. Anny *Stabat Mater* Rossiniego.

— Wspomniane przez nas przed parą dniami zgromadzenie w sprawie oświetlenia gazem zwołane zostało następującą odezwą:

Wezwanie za zawiadomieniem odpowiedniej Władzy

Gdy konsumenci gazu w tutejszem mieście przez towarzystwo Dessauskie w opłacaniu tegoż zbytecznie są wyzyskiwani, niżej podpisani zapraszają wszystkich konsumentów gazu do zebrania się na dzień ostatni tego miesiąca o godzinie 4tej po południu w sali hotelu saskiego dla wspólnego dobra i porozumienia się o środkach, ktoreby nadal tak niewłaściwie kosztownemu oświetleniu zapobiegły.

Wincenty Wolff, M. Dworski, J. K. Kaczmarski, Władysław Glixelli, Edward Fuchs, Teodor Riedel, Marfiewicz, Jerzy Goebel, J. A. John, Leon Feintuch, Blau et Epstein, A. Dyktarski, Stockmar J. Kosz, Andrzej Kurkiewicz, Henryk Schwarz, Stanisław Armatys, Karol Mayzel, L. Zielenieniewski, Teodor Baranowski, K. Wentzl.

— D. 10 b. m. wybrano członkiem Rady powiatowéj Chrzanowskiéj z większéj własności ziemskiéj p. Ewalda Migula właściciela Jankil, w miejsce p. Andrzeja Stanowskiego.

— Podług telegramów ze Lwowa do dzienników wiedeńskich, przewieziono znowu 12 armat koleją Czerniowiecką do Rumunii; przed kilkoma dniami przesłano z Prus 1,000 cetnarów ołowiu, również dla Rumunii przeznaczone.

— **Bochnia** d. 23 marca.

(*K.*) Przed rokiem zawiązało się w Bochni towarzystwo śpiewu. Urządziło ono d. 8 lutego b. r. bal w połączeniu z loteryą fantową na korzyść ubogiéj dziatwy szkolnéj bocheńskiéj, z czego dochodu czystego uzyskano 231½ złr.

Ponieważ szkoła główna z niższą realną jest najliczniejszą, przeszło półtysiąca dziatwy, a więc i biednych uczniów najwięcéj liczy; dla tego towarzystwo przeznaczyło powyższe pieniądze na okrycie ubogich tejże szkoły uczniów. Sprawiono 55 surducików i 62 par spodni letniéj odzieży, z czego 44ch uczniów dostało surducik i parę spodni, 16 surducik a 18 parę spodni.

Resztę pozostałą 8 złr. przeznaczono na przybory naukowe.

— **Nowy Sącz** 18go marca.

(*X. Y.*) Hałas wśród miasta. Policyanci gonią od tygodnia mieszczan wołając ochrypłym głosem: „Idźcie podpisywać, bo kolej idzie na miasto", a każdy strwożony ogląda się czy lokomotywa już blisko, i spieszy na ratusz. Tymczasem rzecz cała chodzi o podpisy pod petycyę, aby koléj szła tędy. Otóż dnia 8 b. m. Rada gminna w tym celu miała posiedzenie.

Poruszając ztąd już dwa razy w *Czasie* rzecz o kolei, a widząc upór kierowników Rady, i ludzi wpływowych, nie myślałem już więcéj w téj rzeczy brać za pióro. Ostatnie posiedzenie dało mi jednak pochop, a przebieg pokaże, że mamy wiele podobieństwa do dzieci, które dopiero wtedy rozbawiać się poczynają, kiedy starsi już rozchodzić się myślą.

Z wiosną roku zeszłego, gdy p. Kirchmayer, a w lecie bar. Puthon i gmina tarnowska tak gorliwie wzywali gminę sądecką, ba nawet od lat dwóch pierwszy i ostatnia do przystąpienia ze swemi kapitałami, to nasz areopag wtedy wprost się temu sprzeciwiał, odciągając się od udziału wszelkiemi siłami, a jeden z nich otwarcie wyrzekł w Radzie, że pragnie być od kolei przynajmniéj o mil 50. Tak pojmował ruch, a z nim przemysł dobrobyt i oświatę. Za to dzisiaj, kiedy chęci głównych motorów skierowały się daléj na wschód, a świat nas palcem wytykać począł, zmieniła się konsekwencya wstrętników, zganiają ludzi do podpisu i zwołują radę.

Na téj to ostatniéj radzie rozbierano wniosek, czy wysłać podpisy telegrafem naprzód, czy deputacyę z podpisami, która ma w pogoń ścigać koléj aż do Wiednia! Rychło wczas!

Wszelkie dobre chęci lużnych rozbijają się u nas zawsze o zatwardziałość niepojętną, lub wprost o złą wolę, która jako szkopuł zawsze podsuwa stary jak świat frazes: „pustki w kasie"; na rzeczy zaś błahe i bawidełka deputacyjne, to się przecież znajdzie, bo nawet i szkontra wykazywały niedawno 2,000 w srebrze, a 80,600 w obligacyach, a to przecież nie „pustki."

Widząc taką niedorzeczność i niekonsekwencyę, Dr Pierzchalski ostro przyganiał, wyrzucając zaniedbanie sprawy; a przy obecnem spóźnieniu szkoda grosza na poselstwo, którego skuteczniéj użyć można na załatanie dziur w ulicy żydowskiéj, radził zatem ograniczyć się na petycyi, która ma przedewszystkiem położyć nacisk na korzyść strategiczną i ekonomiczną; lecz wszelkie zdrowe uwagi przebrzmiały bez echa, i ułożono wysłać w deputacyi burmistrza, a z nim profesora Stögera jako rzecznika, i weszły na stół diety po 8 złr. dziennie, które p. Bałaban ledwie po 120 złr. każdemu na ryczałtowe zredukował, powtarzając słowa prezesa „w kasie pustki". To są rezultaty ostatniego posiedzenia; lecz jakie będą delegacye niewiadomo, bo koléj na linii podkarpackiéj ku Przemyślowi, zdaje się być rzeczą już zdecydowaną; a w takim razie stałoby się życzeniu p. burmistrza zadość, że chce mieszkać od kolei o mil 50.

Gdy zastępy na zdobycie Jerozolimy wyruszały z Rzymu, ta groziła pięściami; ujrzawszy jednak orły Tytusa pod murami miasta, nikt wtedy do wycieczki nie okazał się skorym. Tak samo i my, pierwszą po daną myśl przyjmujemy z entuzyazmem jak np. poparcie fundacyi literackiéj przez Dra Pierzchalskiego, a gdy przyszło do czynu, opadły mu ręce. Również się ma i ze sprawę kasy zapomogi dla biednych mieszczan, która ochoczo na razie podjęta wyleżawszy się od r. 1865, w końcu przedłożona, doznała nakazu ministra, aby ją przełożyć na niemieckie jako praktyczny dowód poszanowania narodowości naszéj, i dopiero od miesiąca Namiestnictwu napowrót przesłaną została.

Już to w tem trzechleciu jakieś nieszczęsne fatum zawisło nad interesami miasta, i ztąd zarzuty dla Rady gminnéj, która albo nie umie lub najżywotniejszych spraw miasta pojąć nie chce.

— Namiestnictwo w Wiedniu i w Pradze wystosowało już wezwanie do burmistrzów tamecznych, aby się spiesznie zajęli przygotowaniem listy tych członków gminy, którzy na mocy nowéj ustawy są uprawnieni do piastowania urzędu przysięgłych; burmistrz miasta ma wygotować listę rzeczoną i podać ją przez ośm dni do wiadomości publicznéj, aby umożebnić reklamacye.

— Dnia 24 marca pochmurno. Termometr przeszedł od + 3°.2 do + 1°.2 R. Barometr od południa opada; o godzinie 6éj rano dnia 25 marca wysokość jego była 326.74, termometru — 0°.6 R. Wiatr prawie północny słaby.

— W Wielki piątek dnia 26go marca, Sgo Teodora biskupa.

Korespondencya Administracyi.

Swietny urząd pocztowy w Bursztynie raczy dobrze przejrzeć Nr 64 *Czasu*, a znajdzie swój inserat. Nadesłany zaś 1 złr., zaledwie wystarczył na jednorazowe ogłoszenie.

Sprawy sądowe.

Kraków 23 marca.

Przewodniczący: Skrzyszowski; Sędziowie: Jaworski, Ettmajer, Ciechanowski, Jopek; Podprokurator: Kątski; Protokólista: Reder; Obrońca: Dr Rapoport.

(*Podpalenie*). W nocy z dnia 19 na 20 października r. 1868 zgorzała w Białym Prądniku stodoła wraz z całym zasobem zboża wartości kilkuset złr.

Na drugi dzień po tym wypadku zgłosił się do miejscowego wójta gminnego jakiś człowiek zupełnie mu nieznany, a poprosiwszy go na ustęp, oświadczył, że on to jest sprawcą dzisiejszego pożaru, że spalił stodołę z inicyatywy niejakiego Kotary, który pamiętając Prądniczanom ich nieludzkie postępowanie z powstańcami roku 1863—1864, chciał niejako tym sposobem zemścić się na nich, a za narzędzie téj zemsty użył właśnie oddającego się obecnie w ręce sprawiedliwości. W skutek tego doniesienia naturalnie zaaresztowano nietylko dobrowolnie zgłaszającego się przestępcę, ale także i przez niego wskazanego Kotarę.

Bezpośredni sprawca pożaru Tomasz Adamek zeznał, że zawiązawszy znajomość z Kotarą w więzieniu krakowskim, zeszedł się z nim 18 października w szynku „pod Kogutkiem," gdzie wypiwszy po kilka kieliszków wódki, udali się obaj do karczmy na Krowodrzy, i tu Kotara namówił Adamka do spełnienia zbrodni podpalenia, obiecując go za to późniéj sowicie wynagrodzić.

Przeprowadzone jednak z całą energią śledztwo wykazało: że Adamek odsiadując w tutejszym karnym zakładzie dwuletnie więzienie, nie mógł zejść się z Kotarą, bo ten zostając dni kilka w areszcie w zupełnie innym przebywał pawilonie, daléj że Adamek znał tylko Kotarę z procesu wytoczonego sobie w r. 1866 o zbrodnię podpalenia, a w którym Kotara figurował jako świadek głównie obciążający sprawę Adamka, a w końcu że ten ostatni nie mógł dzień cały 18 października przebywać w Kotary towarzystwie, bo zeznaniami kilku świadków udowodniono, że Kotara w tym czasie przebywał w domu i nigdzie dnia tego z mieszkania swego się nie oddalał.

W tym stanie rzeczy, zdaniem prokuratoryi nie podpada żadnéj nawet wątpliwości, iż Adamek z własnego popędu dopuścił się podpalenia, a tylko w chęci zemszczenia się na Kotarze wskazał go jako podżegacza i pośredniego sprawcę dokonanéj zbrodni.

Śledztwo nie zdołało wykryć nic takiego, coby mogło naprowadzić na mniemanie, że Adamek w celu nasycenia swych dzikich namiętności, w celu pomszczenia się na właścicielu stodoły, dopuścił się tak strasznego czynu. Ni Adamek znał poszkodowanego ni też poszkodowany widział lub znał kiedykolwiek Adamka.

Rzuciwszy jednak okiem na przeszłość oskarżonego, zbadawszy jego dzisiejsze położenie, kto wie, czy nie przyjdzie nam z łatwością dociec téj zagadki, i nieledwo z pewnością orzeknąć, jakie pobudki wchodziły w grę téj ciężkiéj zbrodni.

Oskarżony od lat 20 blisko nie należał do naszego społeczeństwa od r. 1850 ślady swoje znaczył on na Kufsztajnie i Grajgorze, gdzie dostawszy się za rabunek, przebył tam lat 15; wypuszczony w kilka dni znowu dostał się do więzienia za kradzież i podpalenie, a po odbytéj karze zaledwie wolniejszem odetchnął powietrzem już dopuścł się uczynku, który znowu przez dwa lata pozbawił go wolności. Wyszedł z więzienia 16 października, a w dni kilka już go widzimy oskarżającego się o spalenie stodoły w Prądniku.

Nie ma wątpliwości, że obwiniony dla zapewnienia sobie na starość kawałka chleba, dla ratowania się przed straszną niedolą, został na nowo zbrodniarzem. Wie on, że w więzieniu nie ma wprawdzie roskoszy, lecz też i z głodu umrzeć nie dadzą tam człowiekowi; smutne to zjawisko, w kraju naszym niestety nieodosobnione, świadczy tylko o niskim stopniu oświaty ludu wiejskiego, który częstokroć więzienie uważa za dobrodziejstwo.

Sąd skazuje obwinionego na lat 16 ciężkiego więzienia.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Lwów 21 marca. (*Sprawozdanie tygodniowe.*) W tygodniu ubiegłym mieliśmy ciepło wiosenne, noce jednak były chłodne. O godzinie 6 zrana ciepłomierz wskazywał + 3° R. Drogi jeszcze nie obeschły, to też i ceny frachtu są cokolwiek wyższe, chociaż nie wiele się przewozi.

Handel towarowy w tygodniu ubiegłym był ożywiony głównie z powodu nadchodzących Swiąt. Najwięcej nadeszło towarów kolonialnych, tudzież manufaktów wiosennych i artykułów modnych. Nadeszła znaczna ilość towarów wełnianych saskich, które jako bardzo tanie są najwięcej poszukiwane i wywożone przez Brody i Czerniowce do Rosyi. Odbyt na żelazo w sztabach i żelazo surowe, którego ceny w ostatnim czasie niezmiernie się podniosły, zmniejszył się teraz, jakkolwiek walcownie i fabryki maszyn są ciągle zatrudnione dla budujących się kolei żelaznych. Z fabryk austryackich i pruskich nadeszło do Tarnowa 1600 cetn. żelaza w sztabach i blachy żelaznej. Żelazo morawskie i szląskie płacono cetnar po 9 złr. 65 c. do 11 złr. 40 c. Ciągłe podnoszenie się ażya na srebrze sprzyja wywozowi kos, to też coraz więcej wywożą ich do Księstw Naddunajskich, Królestwa Polskiego i do Rosyi. W tygodniu ubiegłym nadeszło tu 1500 cetn. kos przeznaczonych do Brodów.—Dowóz spirytusu zmniejszył się na wszystkich targowicach galicyjskich z powodu złych dróg. Ze Lwowa wysłano koleją 1700 cetn. tego artykułu do Pragi, Wiednia i Berna. W Przemyślu, Rzeszowie i Tarnowie sprzedano kilka pomniejszych partyj. Z Sądowej Wiszni, gdzie kilku stolarzy wyrabia posadzkę na większy rozmiar, aczkolwiek wcale nie fabrycznie, wywieziono do Czerniowiec koleją żelazną około 300 ct. parkietów. — Cukru surowego, którego w roku zeszłym tak znaczne transporta przewożono koleją czerniowiecką do północnej Rosyi, zmniejszyły się bardzo; w tygodniu ubiegłym jednak nadeszło do Lwowa 600 cetn. tego cukru, i ma nadejść jeszcze około 13.000 cetn.

W handlu zbożowym nastała znowu cisza. Pomyślny stan zasiewów w Węgrzech sprawia, że ceny spadają coraz bardziej. Tylko na jęczmień i owies jest ciągle popyt do Prus. Z zachodnich powiatów wywieziono także kilka pomniejszych partyj pszenicy jak zwykle do Górnego Szląska, a mianowicie do młynów pogranicznych. Wywieziono także do Prus znaczniejszą ilość otrąb. Ze Lwowa wysłano 1000 korcy najcelniejszej pszenicy do Wrocławia i Berlina. Loco Lwów płacono: pszenicę 170 ft. 7 złr. 70 c., żyto 160 ft. 5 złr. 60 c., jęczmień 142 ft. 4 złr. 50 c., owies 100 ft. 2 złr. 80 c.

Na targowicach zamiejscowych były ceny następujące: Bochnia: pszenica 170 ft. 8 do 8 złr. 75 c., jęczmień 140 ft. 5 do 5 złr. 10 c., żyto 160 ft. 6 złr. 40 c., owies 100 ft. 3 złr. 70 c. do 4 złr. Przy znaczniejszym popycie na konsumcyę miejscową zboże trzyma się w cenie. Z powodu złych dróg dowóz nie dostateczny. Tarnów: pszenica 170 ft. 8 złr. 25 c. do 8 złr. 50 c., żyto 160 ft. 6 do 6 złr. 25 c., jęczmień 141 ft. 5 do 5 złr. 50 c., owies 100 ft. 3 złr. 50 c. do 3 złr. 65 c. Handel nieożywiony; dla braku popytu ceny pszenicy i żyta spadły cokolwiek. Dębica: pszenica 170 ft. 8 złr., żyto 160 ft. 6 złr., jęczmień 140 ft. 5 złr. 10 c., owies 100 ft. 3 złr. 60 c. Popyt na pszenicę i żyto cokolwiek mniejszy, na jęczmień większy, owies zakupują do Prus. Rzeszów: pszenica 170 ft. 8 złr. 60 c., żyto 160 ft. 5 złr. 90 c., jęczmień 141 ft. 5 złr., owies 100 ft. 3 złr. 40 c. Odbyt tylko na owies. Jarosław: pszenica 170 ft. 8 złr., jęczmień 140 ft. 4 złr. 60 c., żyto 160 ft. 5 złr. 70 c., owies 100 ft. 3 złr. 10 c. Dla braku popytu handel nieożywiony. Przemyśl: pszenica 170 ft. 8 złr., jęczmień 138 ft. 4 złr. 45 c., żyto 160 ft. 6 złr., owies 100 ft. 3 złr.

Bydła rzeźnego i opasowego nadeszło w tygodniu ubiegłym koleją czerniowiecką 1100 sztuk, i zostały posłane do Oświęcimia. Z tutejszej targowicy oddano na kolej 350 wołów. (*Gaz. Lw.*)

Przyjechali do Krakowa od 24go do 25go marca.

HOTEL SASKI: Rudolf Rosengart kupiec z Warszawy, Jan Popiel artysta z Warszawy, Jan Kristi wł. d. z Rosyi, Maurycy Hartman kupiec z Bendzina, Gustaw Frieman artysta muzyk ze Lwowa, Władysław Orłowski artysta ze Lwowa, Władysław Dąbski, właśc. dóbr z Wojnicza, ks. Michał Cantacuzeno rzeczywisty radzca stanu z Rosyi, Ignacy Neufeld kupiec z Wiednia.

HOTEL POD RÓŻĄ: Hugo bar. Dunaj właś. dóbr z Węgier, Jakób Sucharipa kupiec z Berna, Augusta ks. Montleartowa wł. dóbr z Galicyi, Konrad Łempicki z żoną wł. dóbr i naczelnik Komory z Granicy, Józef Strauch kupiec z Wiednia.

(Nadesłane:)

W interesie tych osób, które biorą chętnie udział w losowaniach pieniężnych, zwraca się niniejszem ich uwagę na ogłoszenie, umieszczone w dzisiejszym numerze, panów *S. Steindeckera et Comp.* Ten dom wypłacił niedawno bardzo znaczne wygrane; a znanym jest faktem, że w tym domu każdy jest rzetelnie szybko i dyskretnie obsłużonym.

TREŚĆ OBWIESZCZEŃ URZĘDOWYCH w *Gazecie Lwowskiéj*.

Zawiadomienia: Sąd w Żółkwi Szmerla Habermanna o zapozwaniu go przez fundusz ubogich Żółkiewskich o zapłac. 42 złr. w. a.; termin ustnéj rozprawy 27 kwietnia; kurat. Dr Majewski. — Sąd lwowski Malwinę Bielską o nak. zapłac. Breindlowi Nierenstein 6,000 złr.; kur. Dr Gorecki.

Zawezwania: Sąd lwowski świadomych życia lub śmierci Józefa Wójcika *recte* Szarka z Haczowic, zgłoszenie się w ciągu roku. — Sąd lwowski posiadacza zaginionéj obligacyi obrębu lwowskiego L. 2,518 na 50 złr. z 11 kuponami; zgłoszenie się w ciągu roku.

Licytacye: W d. 8. kwietnia w Krakowie oferty na dostawę materyałów do gościńca między Izdebnikiem a Wieliczką, między Wieliczką a Niepołomicami, między Białą na Zator a Podgórzem cena fiskalna 2,373 złr. 44 c.— Do 31 marca w Jarosławiu oferty na budowę i naprawę gościńców w obrębie jarosławskiego powiatu budowniczego; cena fiskal. 1,651 złr. 76 cent.

Przegląd polityczny.

Depesze telegraficzne.

Berlin 24 marca. *Gaz. Spenera* nazywa bezzasadną wiadomość telegraficzną podaną przez *Altonaer Merkur*, jakoby Bawarya i Wirtembergia wyraziły życzenie wejścia w układy z Związkiem północnym względem zjednoczenia narodowego.

Paryż 23 marca. Cesarz przejeżdżał się wczoraj konno po polach Elizejskich, a dziś przed południem prezydował radzie stanu. Poseł rosyjski hr. Stackelberg wyjechał do Drezna w odwiedziny do syna swego.

Paryż 23 marca. Wielki spisek karlistów gotuje się w Hisspanii. Książę Madrycki (Don Carlos) ma niebawem opuścić Paryż ze wszystkimi swoimi wiernymi.

Paryż 23 marca. Pobyt Nigry we Florencyi tyczył się wymazania z przeznaczonych do księgi zielonej depesz, pewnych ustępów odnoszących się do Rzymu. Ks. Napoleon miał wyrazić życzenie zostania prezesem senatu.

Paryż 24 marca. Cesarz przewodniczył wczoraj radzie stanu i przy tej sposobności dawał wyjaśnienia, dla czego wezwał ministrów do przedłożenia ustawy o zniesieniu książek robotniczych (czeladnich). Rzekł on: Społeczeństwo nasze mieści w sobie żywioły sprzeczne. Z jednej strony widzimy uprawnione żądania i słuszne życzenia ulepszeń, z drugiej zaś teorye zmierzające do wywrotu i karygodne pożądliwości. Obowiązkiem jest rządu zadawalniać pierwsze, z postanowieniem odrzucania drugich energicznie. Porównywając obecny stan wielkich mas ze stanem, jaki istniał w przeszłym wieku, można się cieszyć z osiągniętych postępów, oraz z usunięcia nadużyć i ułagodzenia obyczajów publicznych. Mimo tego, zgłębiając rany ludów najbardziej nawet kwitnących, pod zewnętrzną powłoką pomyślności widzimy wiele niezasłużonej nędzy, która odwołuje się do sympatyi wszystkich serc szlachetnych. Wiele nierozwiązanych jeszcze żądań domaga się pomocy od całej inteligencyi. Cesarz przypomina ustawy na korzyść robotników uchwalone przez ciało prawodawcze. Przedewszystkiem pożądanem jest zniesienie książek robotniczych jako moralne zadosyćuczynienie, aby wyswobodzić robotnika z pod uciążliwych formalności. Uzupełni ono szereg środków mających oddać robotników pod prawo powszechne, i podnieść ich we własnych ich oczach. Nie myślałem o tem, rzekł Cesarz, abym trzymając się tej polityki, wszystkie uprzedzenia rozwiał, rozbroił wszystkie nienawiści i przymnożył sobie popularności. Ale nowej zaczerpnę z tego energii, aby stawić opór złym namiętnościom. Przyjąwszy wszystkie pożyteczne ulepszenia, zrobiwszy wszystko, co jest dobre i sprawiedliwe, wtedy otrzyma się porządek, większą mający za sobą powagę, gdyż wtedy siła oprze się na rozsądku i na zadowolonem sumieniu.

Bruksella 23 marca. W sejmie luksemburskim rząd na interpelacyę postawioną odpowiedział, że Prusy obstają przy zniesieniu twierdzy, a pomimo zapewnienia danego ze strony luxemburskiej, iż burzenie się odbywa, przybyli tu oficerowie pruscy dla przyjrzenia się burzeniu. Oświadczenie to rządu wywołało głośne protestacye w Izbie.

Londyn 24 marca. Izba niższa uchwaliła bil kościelny irlandzki 368 głosami przeciw 250.

Florencya 23 Marca. Deputacya neapolitańska przybyła tu z adresem do króla i przywiozła mu w darze od mieszkańców Neapolu złotą koronę z powodu rocznicy jego na tron wstąpienia. (Wiktor Emanuel wstąpił na tron sardyński dnia 23 marca 1849 w skutek abdykacyi ojca swego Karola Alberta.)

Genewa 23 marca. Zmowa drukarzy trwa ciągle. Wczoraj odbyli oni zgromadzenie, na którem miano namiętne mowy. Groźne pogłoski obiegają. Zachodzi obawa starcia się dzisiaj.

Madryt 23 marca. Kortezy odrzuciły poprawkę wniesioną przez republikanów względem zniesienia poboru wojskowego.

Madryt 23 marca wieczor. Na wielu punktach, mianowicie przed pałacem kortezów i przed operą, ustawiono straże ochotników. Zdaje się panować zupełna spokojność, która zapewne nie będzie naruszoną.

Bukarest 23 marca. Na mocy dekretu księcia, rady miejskie w Pitesztach, Plojesztach i Tergowiszczu zostały rozwiązane z powodu bezprawnego użycia funduszów miejskich i zaniedbywania interesów gminy.

W sprawie rezolucyi galicyjskiej pisze nam korespondent nasz, co następuje:

Wiedeń 24 marca.

♯ Wczoraj odbyła się narada ministrów pod przewodnictwem N. Pana w sprawie rezolucyi sejmu galicyjskiego. Dziś jeszcze nie jestem w stanie obszernie wam donieść, jak ta Rada ministrów wypadła, lecz otrzymawszy pewne wskazówki prywatne, pospieszam was uwiadomić o stanie rzeczy. Przyjęcie trzech punktów rezolucyi można uważać za dosyć pewne, a mianowicie: urządzenie Izb i organów handlowych; sąd najwyższy dla Galicyi i nakoniec — lecz to tylko pod pewnemi warunkami, sprawy oświaty. Powtarzam atoli, że wiadomości tych nie opieram na podstawie relacyi z wczorajszej narady ministrów, lecz tylko na doniesieniach prywatnych. Jutro wam już prawdopodobnie będę mógł napisać o rezultacie wczorajszej konferencyi.

Zwracam uwagę waszą na dzisiejszy artykuł wstępny *Pressy* (podajemy go powyżej wraz z uwagami na czele dziennika. *Red.*); artykuł ten obraca się wprawdzie w ogólnikach, lecz jest przyjaznym dla Polaków i przemawia za tranzakcyą. Rząd i deputowani niemieccy uważali artykuł *Pressy*, który wkracza także w dziedzinę polityki zagranicznej, za program hr. Beusta, i upatrywali w nim odwet za postawę ministerstwa względem wniosku mniejszości w sprawie ustawy o pospolitem ruszeniu. Opowiadają mi nawet, że najbliżsi przyjaciele pana Giskry wypytywali się dziś o historyę tego artykułu. Jak się samo przez się rozumie, odpowiedziano im, że artykuł rzeczony nie powstał z natchnienia hr. Beusta i stanowi wyłączną własność dziennika. Z kroku tego stronnictwa rządowego wynika: po pierwsze, że w artykule *Pressy* upatrywało ono napaść przeciw sobie wymierzoną, że zatem nie jest skorem do ustępstw; po drugie, że kanclerza chciało przydybać na gorącym uczynku, aby mu módz zarzucić mieszanie się do spraw wewnętrznych. Z obrazu tego widzieć możecie, jakiem jest usposobienie większości Izby dla sprawy galicyjskiej."

Debatte i *Presse* podały krótką wiadomość telegraficzną o naszym artykule środowym w sprawie rezolucyi.

Wszelkie pogłoski o bliskiem zniesieniu stanu wyjątkowego w Czechach, dotąd się nie sprawdziły.

Na 329 dotąd wiadomych wyborów w Węgrzech, przypada 184 na Deakistów, 145 na lewicę, a zatèm 39 głosów więcej na korzyść rządu. Wybory w Peszcie uważać należy za niepoślednią klęskę dla Deakistów, bo w samém sercu Węgier lewica przeprowadziła trzech kandydatów, a przegrana ministra Gorovego jest ciosem dla całego gabinetu węgierskiego, bo p. Gorove zapewne będzie musiał ustąpić przed jednym z deputowanych z lewicy. — N. Pan osobiście zagai pierwsze posiedzenie sejmu węgierskiego, który się zbierze d. 22 kwietnia.

Oba dzienniki urzędowe paryski i brukselski ogłosiły d. 23 b. m. co następuje:

„Po porozumieniu się między rządami cesarza Francuzów i króla Belgów, oba gabinety zgodziły się na następujące oświadczenie: Przedłożenie i uchwalenie ustawy z d. 23 lutego względem odstąpienia konsensów na koleje żelazne, dały powód we Francyi do przypuszczeń, które nakazują rządowi królewskiemu przesłać do Paryża wyjaśnienia lojalne i jak najszczersze. Aby dać sobie nawzajem świadectwo swoich usposobień serdecznych i zaufania, tudzież pragnąc pogodzić interesa obu krajów, rządy francuski i belgijski porozumiały się, aby ustanowić komisyę mieszaną mającą rozebrać rozmaite kwestye ekonomiczne, jakie się wyradzają bądź z istniejących stosunków bądź z nowo projektowanych kontraktów o odstąpienie exploatacyi, a których rozwiązanie mogłoby rozwinąć związki handlowe i przemysłowe między obu krajami".

Deklaracya ta wiąże rząd belgijski do rozpoczęcia w Paryżu rokowań nad stosunkami cłowemi i komunikacyjnemi.

Przemowa Cesarza Napoleona na radzie stanu, o której nam telegraf doniósł wczoraj krótko a dziś obszerniej, jest widocznie zakrojoną, aby przygotowała umysły klasy robotniczej przychylnie dla rządu wobec nowych wyborów. Mowa ta atoli ma swoją socyalną stronę bardzo ważną, bo wskazuje dążność rządu do usamowolnienia pracy. Inny środek rządowy przychodzi w pomoc klasom robotniczym, t. j. uwolnienie wszystkich płacących w Paryżu mniej czynszu rocznego niż 400 fr., od podatku czynszowego.

W parlamencie angielskim zapadła wczoraj uchwała w sprawie zniesienia kościoła panującego w Irlandyi. Rozprawy nad drugim odczytem bilu dnia 18go b. m. rozpoczęte, trwały pięć dni z przerwą niedzieli, i zakończyły się więcej niż spodziewaną większością głosów, bo 368 przeciw 250. Trzeci odczyt będzie tylko rzeczą formy. W Izbie wyższej atoli projekt rządowy napotka pewnie na silniejszą opozycyę.

Stronnictwa umiarkowane w Izbie kortezów hiszpańskich, to jest oprócz republikanów i karlistów, prawie wszystkie, mają się porozumieć niebawem co do kandydata na tron. Ks. Montpensier mniej ma podobno widoków niż król Ferdynand, lecz ten wzbrania się przyjąć korony. Powodem przystąpienia do kwestyi obsadzenia tronu są ostatnie wypadki w Andaluzyi, opozycya republikanów przeciw poborowi wojskowemu oraz pogłoski o nowych ruchach karlistów.

Z powodu obchodu dzisiejszego święta w Wiedniu nie otrzymaliśmy telegrafowanych kursów giełdowych.

Kurs papierów i pieniędzy.

Kraków 25 marca.	żądają	płacą
Sreb. pol. st. za 100zł.	110	108
— nowe obr. „	115	112
Listy zast. pol. z kup.	85	83¾
Banknoty pol. 100złr.	412	404
Ruble ros. za 100 rsr.	165	163
Talary prs. za 100 tal.	185	183½
Bankn. pr. za 150 złr.	82	81
Srebro nowe austr.	124	122¾
Dukat ważny	5 96	5 86
Napoleon d'or	10 15	9 96
Półimperyały rosyjs.	9 90	9 75
Listy galic. nowe z k.	78¾	77¾
„ „ stare „	82¾	81¼
Oblig. indem. „	73½	72½
Ak. k. g. bez k. i dyw.	222½	218
„ L. Cz. z całą wpł.	187½	184½
Listy. aus. zak. kr. z.	92 25	91 75
„ banku hipotecz	90 75	90 25
Wiedeń 24 marca.		
% Metaliki na w. a.	59 90	59 70
„ Pożyczka narod.	63 35	63 20
„ Metaliki na m. k.	56 75	56 25
„ Obl. ind. niż. Aust.	93 —	92 50
„ „ czeskie.	92 50	92 —
„ „ węgiersk.	79 25	78 75
„ „ chor. i b.	79 75	59 25

	żądają	płacą
5% Obl. ind. galicyjs.	71 20	70 80
„ „ bukow.	71 50	70 75
„ „ „ siedmg.	74 50	74 —
Pożyczka głod. gal.	101 50	101 —
Listy zastawne.		
5% Banku nar. losow.	100 70	100 50
4% Galicyjskie	— —	78 —
5½% Węgiersk. los.	93 —	92 50
5% Boden Cr. austr.	109 —	108 50
Pożyczki loteryjne.		
Losy poż. z r. 1839	207 —	206 50
„ „ „ 1854	96 25	95 50
„ „ „ 1860	104 80	104 60
„ „ „ 1864	127 40	127 20
„ Como-Rente.	24 —	23 50
„ Kredytowe	168 25	168 —
„ żegl. par. na D.	97 50	97 —
„ Ks. Esterhazy	— —	— —
„ Księcia Salm.	43 —	42 50
„ „ Palfy.	37 —	36 —
„ ks. Klary	38 —	37 50
„ hr. St. Genois	34 —	33 —
„ miasta Budy	38 50	37 50
„ ks. Windischg.	23 —	22 50
„ hr. Waldstein	25 —	24 50
„ hr. Keglevich	16 50	16 —
„ Rudolfa	16 50	15 50

Akc. bank. i przem.	żądają	płacą
Banku narod. austr.	727	726
Zakładu kredytow.	305 10	304 90
Żeglugi par. na Dunaju	578 —	576
Kolei półn. Ferdynan.	2310	2305
„ rządowej fr.-a.	335 —	334 —
„ zachodniej c. El.	179 50	179 —
„ Pardubickiej	168 25	167 75
„ południowej	233 50	233 30
„ Galicyjskiej	220 50	220 —
„ Czerniow.	186 —	185 50
Kol. węg. półn. wsch.	150 25	149 75
ks. Rudolfa 200 fl. w. a.	158 50	158 —
Oblig. pierwszeństw.		
Kol. Ces. Elż. 5% za		
— — — 100 fl. k. m.	104 —	103 —
„ (sr. pr). 100 fl. w. a.	92 25	91 75
„ (Emis. 1862) „ „ „	90 75	90 25
Kol. Rząd. St. 500 fr.	134 —	133 50
„ „ „ Emis 1867 „	132 —	131 50
Kol. połud. St. 500 fr.	114 —	113 50
„ Bony 6% 1875-1876.	237 —	236 —
Kol. pół. C. F. 100 fl. k. m.	94 50	94 —
„ „ „ za 100 fl. w. a.	91 —	90 50
„ w sreb. 5% „ „ „	108 25	107 75
Kol. zachod. Czes. za		
300 fl. a. w. sr. 100 fl. w. a.	91 50	91 —
Kol. połud-pół-niem:		
— 5% — za 100 fl.	81 50	81 —
— w srebrze „	95 25	94 75

	żądają	płacą
Kol. Gal. K. L. 300 fl. w. a		
w srebrze 5% za 100	99 75	99 25
Kol. Gal. K. L. Emis. II	94 —	93 80
Kol. Lw. Cz. po 300 fl.		
— (w sr. 5% za fl. 100.)	80 75	80 50
„ „ „ Emisya 1867.	— —	88 75
Kol. 1. Sied. fl. 200 a. w.	90 50	90 —
ks. Rudolfa po 300 fl.		
— (w sr. 5% za fl. 100	93 75	93 25
„ półn. czes. po 300 fl.		
a. w. w sr. po 5% za 100 „	94 25	93 75
Tow. Żegl. par. na Du:		
— — za fl. 100 m. k.	— —	96 —
Austr. Loyd fl. 100 m. k.	92 60	91 50
Kol. Czes. po 300 fl.		
— (w sr. 5% za 100 fl.)	101 —	100 50
Waluty.		
Cesars. korony	— —	15 75
„ dukat na wagę	— —	— —
„ — obrączk.	5 94	5 92
Złoto *al marco*	5 91	5 90
Napoleondory	10 4	10 3
Fryderyki	10 45	10 35
Luidory (niemieckie)	10 10	10 —
Suweryny angielskie	12 55	12 48
Imperyały rosyjskie	— —	— —
Srebro	123 65	123 35
Srebro, kupony	123 75	123 25
Talary związkowe	— —	— —

	żądają	płacą
Pruskie bilety kas.	1 68	1 63
Lwów 23 marca		
Dukat holenderski	5 82	5 75
„ cesarski	5 88	5 81
Półimperyał rosyjski	10 24	10 8
Rubel srebr. rosyjski	1 92	1 86
„ pap. „	1 65	1 63¾
Talar pruski	1 84	1 82
Listy gal. b. kup. w. a.	78 50	77 75
„ „ m. k.	— —	— —
Listy zast. banku hip.	91 —	90 50
Obligi indem. b. kup.	71 60	71 10
5% Pożyczka narod.	— —	—
Akc. kol. gal. b. kup.	222 50	221 50
„ „ lwow.-czer.	186 50	185 75
Akcye banku hip. gal.	89 —	88 25
Warsz. 23 marca.		
Listy zast. 1 ser. rub.	88 —	87 50
„ „ 2 ser. „	83 25	82 83
kupon „	— —	1 —
Listy likwidac. „	70 43	70 10
kupon „	—	1 24½
Pożyczka r. 1865 „	163 —	160 —
„ r. 1866 „	161 —	159 —
Kolej warsz. wied. „	67 —	66 —
„ warsz. byd. „	69 17	— —
„ warsz. teresp.	— —	98 50

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA

Antoni Klobukowski.

✝

D. O. M.

TEKLA z PSARSKICH

GEBAUER,

żona Inżyniera cywilnego i Likwidatora Tow. wzaj. ubezpieczeń w Krakowie, w 24 roku kwiatu życia swego, po dolegliwej słabości opatrzona SS. Sakramentami, rozstała się z tym światem w dniu 24 Marca 1869 roku.

Pogrążony w głębokim smutku i w wielkiej boleści mąż i córka wraz z matką zapraszają Krewnych i Znajomych na wyprowadzenie zwłok w dniu 26 b. m. o godzinie 3 po południu z ulicy Szewskiej z pod L. 209 wprost na cmentarz, — zaś w dniu 7 Kwietnia r. b. we Środę na

Nabożeństwo żałobne

w KOŚCIELE OO. REFORMATÓW o godzinie 10 odbyć się mające. (606)

RADA OGÓLNA TOWARZYSTWA DOBROCZYNNOŚCI w KRAKOWIE.

Nr 109.

Na mocy pozwolenia dostojnego Szefa Politycznego w Krakowie, jak i reskryptu prześw. c.k. Dyrekcyi Policyi z dnia 19 b. m. i r. Nr. 2,863 w Wielki Piątek i w Wielką Sobotę, kwestować będą w r. b. uproszone damy Tow. Dobroczynności na korzyść ubogich pod opieką Tow. dobr. zostających, w następujących kościołach:

1. *W Kościele katedralnym na Wawelu:*
Zofia z Branickich hr. Potocka.
Teresa z Hannowiczów Żebrowska.

2. *W Kościele N. Panny Maryi:*
Krystyna z hr. Ponińskich Milieska.
Walerya z Łempickich hr. Badeniowa.
Antonina z Rudzkich Cetnerska.
Teofila z Gorajskich Makomaska.
Józefa z Wolańskich Rüdmüllerowa.
Olimpia z Przygodzkich Machalska.

3. *W Kościele Ś. Barbary:*
Seweryna z hr. Szembeków Czajkowska.
Euzebia z Kirchmayerów hr. Łoś.
Emilia z Wojnarowskich Mikułowska.
Katarzyna z Nowakowskich Kańska.

4. *W Kościele Ś. Anny:*
Zofia z hr. Branickich hr. Potocka.
Marya z Gołaszewskich Sobolewska.
Marya Wilkoszewska.

5. *W Kościele S. Piotra:*
Teresa z Hannowiczów Żebrowska.
Eufemia z Kaczmarskich Gwiazdomorska.
Józefa z Rosenzweigów Feintuchowa.
Eleonora z Cypcerów Aleksandrowiczowa.

6. *W Kościele S. Marka:*
Józefa z Wolańskich Rüdmüllerowa.
Julia z Grodzickich Rzewuska.
Helena z hr. Sierakowskich hr. Hussarzewska.
Marya z Gołaszewskich Sobolewska.
Teresa z Hannowiczów Żebrowska.

7. *W Kościele S. Wojciecha:*
Teresa z ks. Sułkowskich hr. Wodzicka.

Kraków dnia 23 Marca 1869 r.

Prezes: ***K. Hoszowski.***
(599-2) Sekretarz: ***J. Głębocki.***

Druk „Teologii pasterskiej“

ks. Krukowskiego,

rozpoczął się w Przemyślu.

Przedpłata trwa do końca Kwietnia r. b. (557)

Do Szanownej Redakcyi „DZIENNIKA LWOWSKIEGO.“

Do moich korespondencyj nigdy jeszcze nie potrzebowałem kontrasygnatur powag miejscowych; jakoś one obchodziły się dotąd bez tego dodatku, i sądzę, że się obejdą i na przyszłość. Proszę o zwrot obu moich rękopismów.

Nowy Sącz. **X. Y.**
(604)

Obwieszczenie.

N. 147

Celem obsadzenia posady inżyniera drogowego, dla powiatu Krośnieńskiego, rozpisuje się niniejszym konkurs.

Płaca roczna wynosi 400 fl. i 80 fl. jako koszta podróży za objeżdżanie dróg.

Podania z wywodami kwalifikacyi mają być wniesione do 15go Kwietnia b. r.

Z Wydziału Rady powiatowej.

Krosno dnia 15 Marca 1869. (560-2-3)

Ogłoszenie

L. 33

W Wieliczce na miejskich, przez publiczność licznie odwiedzanych, plantach, około Kolejca przy Turówce znajdujących się, jest pobudynek murowany na Restauracyę urządzony pod korzystnemi warunkami od 10go Lipca 1869 na rok lub dłuższy czas do wydzierżawienia.

Ubiegających o tę dzierżawę wzywa się, ażeby najdalej

do 7go Maja 1869

w Urzędzie gminnym miasta Wieliczki swoje oferty wnieść zechcieli.

Zwierzchność gminna.

Wieliczka dnia 11go Marca 1869. (569-3)

RUPTURY mogą być wyleczone przez użycie **bandaża elektro-medycznego,** wynalazku Dra Marie, mieszkającego w Paryżu przy ulicy de L'arbre-sec. 44, zaktóry otrzymał prewet wynalazku.— Dostać można w Krakowie jedynie w aptece p. Brunona Miczyńskiego przy ul. Floryańskiej — w Pradze w składzie materyałów aptecznych p. Vsetecky. (6-24)

Herkulan Komar

Adwokat krajowy,

donosi, iż z dniem 3 Kwietnia 1869 r. otwiera Kancelaryę czynności adwokackich w Krakowie, przy ulicy Szczepańskiej pod L. 238/369. (555-1-3)

C. k. uprzywilejowana Fabryka

Obówia męzkiego

pod firmą:

A. Bańkowski i Syn,

zaszczycona medalem na Powszechnej Wystawie w Paryżu w r. 1867, poleca Szanownej Publiczności **nieznane dotąd jeszcze w Państwie Austryackiem Obówie ze skóry amerykańskiej,** które trwałością, miękkością i dobrocią wszelkie inne w tym rodzaju wyroby przewyższa, tak dalece, że firma nie waha się dać półrocznego poręczenia za całość i trwałość tego Obówia. (589-1-6)

GŁUCHOTA.

NOWY WYNALAZEK.

Maszynki do słuchu maleńkiego rozmiaru ***Abrahama*** w PARYŻU.

Przyrząd ten zrobiony podług ucha ma zaledwie centimetr objętości, działa, mimo to, tak silnie na słuch, że organ najbardziej zniszczony odzyskuje swą siłę. Osoby dotknięte głuchotą, a używające tego narzędzia, przyjmują udział w ogólnej rozmowie, a brzęczenie zwykle czuć się dające znika zupełnie.

Jednem słowem, wynalazek ten przynosi wszelką możliwą ulgę w tej okropnej chorobie. Przyrządy mogą być przesyłane w stósownych do tego pudełkach, bez względu na odległość, z dołączeniem instrukcyj drukowanych.

5 rubli za parę ze srebra.
6 „ „ „ „ pozłacanego

Można nabyć u p. ***E. Stockmara,*** aptekarza w Krakowie. (584-1-6)



45, rue Richelieu.

Całe staranie naszego domu, którego dyrekcyę powierzyliśmy pewnemu znakomitemu chemikowi z Paryża, zwróconem jest na wyrób małej ilości specyalnie hygienicznych przedmiotów, których wyborna jakość, wytworność i delikatność w krótkim czasie zjednała nam względy wysokich sfer płci pięknej. Zalecamy przeto naszym szanownym odbiorcom ze spokojnem sumieniem:

SAVON MIRANDA

Podstawa: sok liliowy i laktukowy.

Mydło to posiada wyborny zapach, wydaje obfitą pianę i czyni skórę miękką i giętką, jest zupełnie wolnem od kwasów, a tem samem bez żadnego szkodliwego wpływu na skórę. Próba dowiedzie, że zawiera w sobie wszystkie korzyści; jego zapach silny, trwały i nie do porównania z żadnym inszym. (42-7-)

TOLUTINE RIGAUD

Przepyszna woda toaletowa z balsamu jagód i rozmaitych pachniących roślin wyrabiana. Takowa korzystnie zastępuje Wódkę Kolońską, jako też wszelkie dotąd najulubieńsze wyroby podobnego rodzaju — wzmacnia skórę, czyni ją giętką i dodaje jej nowej siły. (43-8-)T

EXTRAIT D'YLANGYLANG

i

BOUQUET DE MANILLE

na chustkę do nosa.

Te obydwa pachnidła, które do Europy wprowadzamy, gdzie sobie szybko względy zjednały, wyrabiane są z essencyi rośliny *Unona odoratissima,* którą każemy destyllować na wyspach Filipińskich. Zapach ich jest nieznanej dotąd delikatności i o wiele przewyższa Ekstrakt Jockey-Club, Violette it.p. Kto chce je mieć czyste i z pierwszej ręki, niech nabywa wyroby naszego domu. (44-8)

DENTORINE RIGAUD

Elixir do czyszczenia zębów, mający Arnikę za podstawę, służy do ochrony ust, wzmacnia dziąsła i zapobiega próchnieniu zębów.

CRÈME DENTIFRICE SOLIDIFIÉE

Nie można dosyć zalecić tego nowego, gustownego i pysznego wyrobu. Nadaje zębom olśniewającego połysku, wzmacnia dziąsła, ma pierwszeństwo przed wszelkiemi proszkami i tynkturami do czyszczenia zębów, gdyż wolnym jest od wszelkich tych kwasów które mniej lub więcej szkodliwie na emalię zębów oddziaływają. Nie pozostawia żadnego osadu na szczotce, którą bladoróżowo farbuje, a dziąsła i wargi nabierają powoli tego samego koloru. (41-9)

Jeneralny Skład dla Wiednia i całą austryacką Monarchię dla sprzedaży hurtownej u pana

Anton. Ig. Krebsa

w Wiedniu, Wollzeile N. 1—3; również do nabycia:

w Krakowie u p. *F. B. Hahna;* we Lwowie u pp. *R. Schwarza, A. Steifa Synów i Berlinera;* w Tarnopolu u *Dra Buchetta;* w Brodach u p. *M. S. Franzosa.* —

PROMESSY
Losów Kredytowych,

których ciągnienie odbędzie się

dnia 1 Kwietnia 1869 r.,

wystawia i sprzedaje Dom bankowy

F. J. KIRCHMAYER i SYN
w KRAKOWIE.

(502-6-8)

Pozostałe z ostatniego sezonu w Składzie moim **Wody mineralne:**

Karlsbadzka, Sprudel, Schlossbrunn, Mühlbrunn, Marienbadzka, Kreuzbrunn, Ferdinandsbrunn, Kissingen, Salzbrunn, Szczawnicka Szymona i Iwonicka,

zostaną w dniu 1 Kwietnia r. b. wylane.

Gdyby więc chciał kto z wód tych jeszcze korzystać, może takową do d. 1 Kwietnia mieć w moim Składzie bezpłatnie. (595-2-3)

Kraków dnia 22 Marca 1869. ***I. Wentzl.***

Ogłoszenie.

Cały zapas towarów jednej z największych **Fabryk płótna** składający się ze wszelkich gatunków gotowej bielizny dla mężczyzn, kobiet i dzieci = wszystko nowe i nieprane = musi być sprzedanym za **połowę szacowanej wartości** w skutek zawieszenia wypłat.

Gdy niezwyczajna piękność i taniość przewyższa wszystko co dotychczas było, nic też naturalniejszego, że już w pierwszych dniach wyprzedaży znaczny odbyt osiągniętym został, tak, że zanosi się na to, że w krótkim czasie cały zapas rozsprzedanym będzie.

Zarazem pozwalam sobie na to zwrócić uwagę, że bielizna = jest w domu szyta = nie jest żadną fabryczną robotą.

Zaręczenie za nowe płótno i stałe ceny.

4000 Rumburgskich płócien. koszul męzkich i irlandzkich (podać szerok. szyi) wedle najnow. kroju każdej wielk. po złr. 1·75, 2·2·, 2·75, 3·50, 4·50.	1000 spodnic najcieńszych i najgustowniejszych po złr. 3·50, 5 do 6 najlepsze.
3000 białych angiel. szyrlin. koszul najcieńszy gatunek po złr. 1·75, 2·50 do 2·80 najcień.	500 tuzinów rumbur. chustek do nosa białych ½ tuzina po złr. 1·75, 2 do 3 najcieńsze.
2000 kolor. Cosmonoskich i francuz. koszul więcej jak 1000 modnych wzorów od złr. 1·75, 2·20, 2·50, 2·70 najwytwor.	500 sztuk nader cienkich ang. web. ręcz. przędziwa sztuka 50 łokci po złr. 24, 28, 30 i 35 najcieńsze.
3000 płóciennych gatek w dowolnej wielkości i kroju po złr. 1·25, 1·50 do 1·75 najcień.	500 sztuk ang. weby 50 łokci po złr. 18, 20 do 23 najcieńsze.
3000 praw. płócien. koszul damskich, najnow. francuz. krój po złr. 1·70, 2·25, 2·50, 3 do 2·50, haftowane złr. 3, 4 do 6; najcieńsze damskie koszule nowe po złr. 3·50 prześliczne	100 tuzinów adamasz. serwet do kawy białych i kolorowych sztuka po złr. 2, 3. i 4.
3000 damskich majtek i gorsetów nowych ładnie wykonanych po złr. 1·50, 1·75, 2,25, 3·75, 3·50 najlepsze.	500 sztuk ¼ i 5/4 30 łokcio. płócien. ręcz. przędziw. (z zaręczeniem) po złr. 9, 12 i 14
	1000 koszul flanelowych najmodniej. krój, same wzory, po złr. 4, 4·50, do 5·50 najlepsze.
	1000 gatek flanelowych po złr. 1·50, 2·50.

Najzupełniejsze wyprawy po różnych cenach są zawsze na składzie. = Kupujący za 40 złr. otrzymują w dodatku 6 sztuk cienkich chustek do nosa = Zamiejscowe polecenia wypełniają się z zaręczeniem za pobraniem należytości pocztą lub za nadesłaniem tejże. = Opakowanie bezpłatnie. = Przy zamówieniach koszul męzkich uprasza się o nadesłanie szerokości szyi.

Adres: Central Hauptversendungs-Depôt der ersten und grössten Leinen und Wäsche-Fabrik in Wien, Wieden, Hauptstrasse Nr. 1 im ewangelischen Schulgebäude.

Spodium, rogi i odpadki rogowe

od Nożowników, Tokarzy, Grzebieniarzy, Fabrykantów guzików, kupuje każdego czasu

Parowa Fabryka mąki i kości

w Głogowie (Gr. Glogau),

Schulstrasse pod L. 23. (519-5-6)

Najdoskonalszy Portland-Cement.

Otrzymawszy w komisie od najdoskonalszych fabryk Cementy, ośmielam się zawiadomić o tem Szanowną Publiczność; a ufny w opinię, jaką sobie artykuł ten u WW. Budujących tak zagranicznych jako i krajowych, swoją doskonałością i taniością, powszechnie zjednał, spodziewam się, że każden, po pierwszej zrobionej próbie, całą dostawę potrzebnej ilości tylko podpisanemu powierzy.

533-3-10)

Moses Lipschitz w Tarnowie, przy ulicy Szerokiej pod L. 53.

W dniu 1 Maja 1869, — Pierwsze losowanie książęcej Brunświckiej Pożyczki premiowej z r. 1868

z wygranemi: **talar. 80.000, 75.000, 60.000, 50.000, 40.000, 36.000, 30,000, 27.000, 25.000, 20.000, 16.000, 15.000,** i t. p. Najmniejsza wygrana jest w pierwszem ciągnieniu **tal. 21** i stopniowo zwiększa się do **40 tal.**

Oryginalne Obligacye po 20 tal. = 30 złr. w. a. srebrem,

są do nabycia u wszystkich Baukierów i Wekslarzy w kraju i za granicą, a szczególnie zaś u podpisanego.

„***F. E. Fuld & C.*** Bank- und Wechselgeschäft in **Frankfurt** a. M.

Zakupno i sprzedaż wszelkich Losów pożyczkowych, Papierów rządowych, Akcyj i t. p. Większe ilości powyższych Obligacyj sprzedajemy według kursu giełdowego z doliczeniem małej prowizyi. (455-8-12)

OBWIESZCZENIE.

Rządowa Fabryka żelaza, w Mizuniu w Stryjskiem,

wyrabia

wszelkiego rodzaju Maszyny, Sztachety, Balkony, Rury i t. p., również podejmuje się **wyrobu Maszyn i Narzędzi gospodarczych i ich reparacyj,** a mając materyał palny po nizkiej cenie, oraz wielką siłę wodną, jest w stanie tych robót po bardzo niskich cenach dostarczać.

Od Zarządu Fabryki żelaza.

Mizuń dnia 3 Marca 1869. (549-3)

Piekarnia

od 1go Kwietnia r. b. do wynajęcia.

Bliższa wiadomość w Biórze Komisowem ***A. Gąsiorowskiego*** w Krakowie, Hotel Saski. (560-1-4)

250.000 Mark, główna wygrana.

Najnowsze, wielkie losowanie prem. urządzone i poręczone przez **wolne Miasto Hamburg.**

22.400 wygran i Losów wolnych, w ogólnej wartości

trzech Milionów 205.000 Mark.,

będzie wśród ciągnień i to w paru miesiącach z pewnością wylosowane. Pomiędzy temi znajdują się główne trafne: Marków 250.000, 150.000, 100,000, 50.000, 30.000, 25.000, 20.000, 15.000, 12.000, 10.000, 8.000, 6.000, 5.000, 4.000, 3.000, 105 po 2.000, 156 po 1.000, 206 po 500, 300, 200 i t. d.

To wielkie losowanie kapitałów jest nader interesująco urządzone i nastręcza uczęstnikom tegoż największe korzyści i najlepszą rękojmią pod każdym względem.

Już w d. 14 Kwietnia 1869 *nastąpi najbliższe ciągnienie wygran.*

Cały oryg. los państwa koszt. złr. 3·50
Pół-losu oryg. „ „ „ 1·75

Wypełniamy natychmiast wszystkie zlecenia, do których dołączona jest dotycząca kwota w austr. banknotach, dołączamy potrzebne Plany i udzielamy bezpłatnie wyjaśnień na zapytania. Po odbytem ciągnieniu, otrzymuje od nas bez żądania każdy uczęstnik urzędowy wykaz; małe wygrane będą punktualnie rozesłane, a większe wygrane będą tak jak od dawna przez Domy bankierskie, z którymi jesteśmy w całej Austryi w stosunkach, wypłacane.

Upraszam więc o bezpośrednie zgłoszenie się bezzwłocznie i to z pełnem zaufaniem (390 5-6)

S. Steindecker & Comp.

Kantor bankowy i wekslowy **w Hamburgu.**

12 lat powodzenia we Francyi; 27 medali.



Mastyx czyli **Kit p. Lhomme-Lefort**

Jedyny, jaki przyjętym został na wystawie powszechnej w 1867 r., uznany za najlepszy przez wszystkich ogrodników we Francyi,

do szczepienia drzew na zimno i do zagajania ran na drzewach i na wszelkich krzewach.

(Do zastosowania go dostateczny jest nóż lub łopatka) 259 6-10 T.

Fabryka rue de Paris, Nr. 162. Belleville-Paris w Krakowie w aptece p. *Brunona Miczyńskiego* we Lwowie w aptece p. *Piotra Mikolasza.*



Pigułki dla psów,

na podstawie długoletnich doświadczeń najznakomitszych weterynarzy angielskich, wyrabia Franciszek Jan Kwizda w Korneuburgu, przeciw chorobom psów, padaczce, kurczom, tańcowi Witta, reumatyzmowi i innym zwyczajnym chorobom psów.

Najpewniejszy środek zapobiegawczy przeciw wściekliźnie.

Cena pudełka 80 cent.

Prawdziwe do nabycia w Krakowie u p. ***M. Jawornickiego*** w Rynku. (591-1-3)



(34-57-100)

Sikawki ogniowe, ogrodowe, Pompy, Węże, Wiadra, Ubiory dla straży ogniowej.

Wm. ***Knaust*** **w Wiedniu,** Leopoldstadt, Miesbachgasse 15, gegenüber dem Augarten.

Założone 1823. Zaręczenie. Illustrowane cenniki bezpłatnie pocztą.

Herbata od złr. 1 80 ct. do złr. 8 za funt wiedeński.

Rum południowo amerykański 1 maas z flaszką złr. 1.

Wino czerwone węgierskie Vöslauer flaszka 50 ct. — przesyła za pobraniem należytości

(152-12) **A. M. Mandl,** *w Brünn, król. prus. nadworny dostarczyciel.*

Okruchy z herbaty po złr. 1·40 cnt za funt wiedeński.

Jamajka Rum, po rozmaitych cenach; i ciężkie wina Ruster i Menesser Ausbruch. Cenniki franco.

DOM Komisowo-Handlowy

L. Sroczyńskiego

w Krakowie, Rynek Główny pod L. 36,

ułatwia

- Kupno i sprzedaż dóbr ziemskich.
- „ „ realności miejskich.
- Pośredniczy w umieszczeniu rządców ekonomicznych, ekonomów, leśniczych, gorzelników, nauczycieli i nauczycielek.

Wyjednywa:

- Wizy paszportów do Rossyi i
- Legalizacyę dokumentów w różnych ambasadach zagranicznych po cenie zwykłej.
- Sprowadza posadzki taflowe z fabryki krajowej od 85 ct. do 1 fl. 30 ct. za sztukę w różnych deseniach.
- Portland Cementu w całych półbeczkach oryginalnych.
- Utrzymuje osobny sklep wyłącznie z samą (499--3)

HERBATĄ

na sposób zagraniczny założony po cenach za 1 ft. wiedeński od 1 fl. 50 ct. do 15 fl. czarnej, kwiatowej, żółtej i zielonej herbaty.

Najnowszy i najpraktyczniejszy wynalazek (245-16-20

do znaczenia samemu bielizny. 1 stępel z 2 literami 20 c. 1 flaszka z farbą niewypierającą się i poduszką 40c. Numer, szt. 6 c. Korona 40 ct. 1 Monogramowy stępel 90 c. Praski stęplowe same farbę nabierające, Pieczątki, jako też roboty pieczętarskie, wykonywują się. Papiery listowe białe 100 sztuk 35 i 55 c., grube ang. prążkowane 75c., kolorowe 65c., Koperty za 100 sztuk 35, 55, 75c., kolorowe 65 c. — 100 monogramowych odbić na papierze listowym i kopertach 45c. — jako pieczątek list. 25c.

Pieczątki z nazwiskiem i miejscem zamieszkania złr. 2·20. Bilety wizytowe 100 sztuk na papierze bristol. i glanc. 85 ct.

Handel galanteryjny Bettelheima w Wiedniu, Gartenbau-Gesellschaft.

Zamówienia za pobraniem należytości.

Słabości piersiowe.

SYROP Z NADFOSFORONU WAPNA
PP. GRIMAULT ET C[ie] APTEKARZY W PARYŻU

Postrzeżenia najznakomitszych lekarzy dozwalają uważać ten środek specyficzny jako najskuteczniejszy na suchoty, słabości płuc i naczyń oddechowych. Jest to wyborny środek na uporczywy kaszel, grypę, astmę i na słabości naczyń powietrznych płuc (bronchites). Uspakaja *kaszel;* pod jego wpływem potnienie ustaje i chorzy szybko powracają do pożądanego zdrowia. — Każdy flakonik opatrzony jest podpisem: *„Grimault et Cie.“*

Dostać można w Krakowie w aptece p. *Brunona Miczyńskiego* i w aptece p. *Redyka;* we Lwowie w aptekach pp. *Zygmunta Rukera, Berlinera i Piotra Mikolasza;* w Brodach w aptece p. *Franzosa;* w Wiedniu w Składzie materyałów aptecznych pp. *Raabe i Röder,* i w apt. p. *Szaitera* w Rzeszowie; w Pradze w składzie materyałów aptecznych p. *Fr. Vsetecky.* (9-20 32)

Przy nadchodzącej porze ciepłej zwraca się uwagę Szanownej Publiczności w ogóle, a szczególniej zaś pp. Właścicieli hoteli, Kawiarzy, Restauratorów, na słynne w świecie c. k. wyłącznie uprzywil.

przenośne Lodownie

i metalowe Kurki do napojów musujących

Antoniego Wiesnera, Fabrykanta w Wiedniu, Wieden, Hauptstrasse Nr. 60,

które na ostatniej Wystawie świata w Paryżu odznaczone były, a znajdują się zawsze w zapasie na Składzie.

Wszelkie Lodownie jako też Kurki przyjmują się do naprawy lub w zamian. (446-4-12)

Wieś położona o 3 mile od Krakowa, 1½ od Wieliczki, mająca oprócz ornych gruntów, łąki, pastwiska i las, razem 360 i kilka morgów, jest z wolnej ręki do sprzedania.

Bliższa wiadomość: Ulica Szewska Nro 229 1sze piętro w Krakowie. (556-2-4)

Fortepiana, Meble drewniane, żelazne, Lustra i t. p.

Bardzo ważne doniesienie!!!! w Krakowie.

Przez wnijście w umowę z kilku fabrykami Fortepianów wiedeńskich w ten sposób, że całoroczny tychże febrykat z góry zakupiłem; ceny ich tak zniżyłem, że nikt co do nich ze mną konkurować nie może.

(544 3-10) ***K. Henisz.***

Do dzisiejszego numeru dołączają się dla pp. Prenumeratorów Listy zwrotne na dziennik **„Wiener Chronik.“**

Czcionkami Drukarni „Czasu“ *W. Kirchmayera.* Rządzca Drukarni: *Józef Łakociński.*